Ner 30. Kraków, Niedziela 7 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

W. Grabowski Maksymilian

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Luty . . . złr. 2·50
1go Lutego do końca Marca „ 5·—
przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Luty . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 lutego.

Zastanawiając się nad stanowczym wyborem prezydyum Izby poselskiej, pisze *Presse*: „W jednomyślności wyboru prezydenta wyraziło się pocieszające uznanie dotychczasowego działania JE. Dra Smolki, a temu objawowi zaufania szczególniejszego dodaje interesu ta okoliczność, iż członkowie niemieckiego klubu w tym samym dniu, w którym uchwalili tak szeroko omawianą rezolucyę Bismarkowską, zjednoczyli swe głosy na austryackiego posła polskiej narodowości, jako na prezydenta Izby deputowanych.“

Ze spraw parlamentarnych wspomnieć należy, iż komisya budżetowa doszła już do załatwienia rozdziału „najwyższa izba obrachunkowa“ i uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia projektu, regulującego stanowisko najwyższej izby obrachunkowej wobec parlamentu. Zaznaczyć dalej należy, iż ukonstytuowała się komisya szkolna, wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego, jego zastępcą Edwarda Suessa, a sekretarzami posłów: Fussa, Jabna i Kluna; komisya przemysłowa wybrała swym przewodniczącym dep. Hausnera.

W sejmie węgierskim odbywa się obecnie szczegółowa dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Najważniejszym momentem tej dyskusyi była mowa Serba Szabowljewicza, który wskazywał, iż węgierska idea państwowa zapuściła wśród Serbów w Węgrzech silne korzenie, iż Serbowie są wiernymi synami ojczyzny i dla siebie nie żądają niczego więcej, prócz uszanowania ustawy narodowościowej i swej kościelnej autonomii. Mowa ta wywarła dobre wrażenie i spowodowała ministra Treforta do uprzejmej odpowiedzi. Do mowy tej nawiązał także pewne uwagi poseł Gyurkowicz, należący do najwpływowszych członków serbskiego klubu w Zagrzebiu i wysłany do sejmu węgierskiego przez sejm kroacki. Zaznaczył on, iż Serbowie w Kroacyi i Slawonii z uwagą śledzą stosunki między Madziarami i Serbami i widzieliby z zadowoleniem — gdyby przyszło do skutku porozumienie na korzyść obu narodów i ich wspólnej ojczyzny. — Nie wystarczy tu dobra wola i piękne słowa; z obu stron potrzeba czynów. Serbowie w Kroacyi zajętem w ostatnich latach konstytucyjnem i politycznem stanowiskiem faktycznie dowiedli, iż zgadzają się na ten polityczny kierunek, jaki Szabowljewicz w swojej mowie zaakcentował. Mowca, wśród żywych oklasków Izby, dziękuje opinii publicznej w Węgrzech za objawioną w ostatnich czasach sympatyę dla Serbów i kończy wspomnieniem zprzed dwudziestu laty, kiedy istniała rzeczywista przyjaźń i porozumienie między obu narodami.

U ks. Bismarka odbył się przed dwoma dniami obiad parlamentarny, nie tak liczny, jak bywały dawniejsze, i nie tak ożywiony. Na obiedzie było tylko 26 deputowanych i to jedynie z frakcyj ściśle rządowych. Spodziewano się, że kanclerz w poufnych pogadankach wynurzy się, jak to bywało, z niejednem jaśniej, niż w Izbach, lecz zawiedziono się, bo ks. Bismark był tym razem nadzwyczaj wstrzemięźliwym i ani słówkiem o politykę bieżącą nie potrącił.

Na ministra Gosslera, który w czasie rozpraw nad wnioskiem Achenbacha pozwolił sobie kilku nieusprawiedliwionych twierdzeń, a między innemi zarzucał byłemu naczelnikowi Wydziału spraw katolickich w ministerstwie wyznań Drowi Kraetzig przestępstwa, dla których usuniętym być musiał z urzędu drogą dyscyplinarną, i przeciw biskupowi chełmińskiemu, że przepełniał kapitułę chełmińską, a mianowicie dziekanat kapitulny i ważne probostwo kapitulne (*Domprobstei*) Polakami, sypnął się teraz prawdziwy grad bardzo nieprzyjemnych sprostowań.

Najpierw Dr Kraetzig przesłał ministrowi odpisy dwóch bardzo pochlebnych dla niego listów króla Jegomości i ministra ówczesnego spraw duchownych Mühlera. W obu tych listach uznają tak król, jak minister zasługi jego w pomienionym Wydziale, „który tylko z politycznych względów zniesionym być musiał i dlatego i dalsza czynność jego w tym Wydziale ustać musiała.“ Powołując się na te dowody, żąda Dr Kraetzig odwołania poczynionych mu zarzutów w tej samej Izbie, w której przez ministra poczynione zostały.

Z dyecezyi chełmińskiej nadeszło zaś następujące sprostowanie do *Germanii*: Kolatorem probostwa kapitulnego jest król. W chwili zgonu poprzedniego biskupa Sedlaga, proboszczem farnym był Dr Herzog, Szlązak, Niemiec, radca regencyjny i szkolny. Po nim w r. 1867 nastąpił Dr Hasse, także Niemiec. W r. 1869 był proboszczem Jeschke, także narodowości niemieckiej, po nim zaś nastąpił w r. 1881 dawniejszy radca regencyjny, żyjący dotąd Dr Wanura, którego rząd pruski proponował niedawno, jako kandydata na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W całej zaś kapitule dyecezyi chełmińskiej nie było od trzydziestu lat i niema dotąd innego Polaka, oprócz jedynego X. Prądzyńskiego, obecnego dziekana kapitulnego.

To się nazywa tendencyjnem przepełnianiem dziekanatu i probostwa kapitulnego Polakami, przyczem pamiętać należy, że za danie prezenty na probostwo kapitulne możnaby tylko zarzut zrobić samemu królowi pruskiemu, jako kolatorowi tegoż probostwa.

W Berlinie panuje dość pesymistyczne zapatrywanie się na możliwe następstwa sprawy greckiej, którym szczególnie korespondencye, przesyłane do *Koeln. Ztg*, dają wyraz.

Z obecnym ministrem spraw zagranicznych, lordem Rosebery, zostawał dawniej hr Herbert Bismark w przyjaznych stosunkach. Na tem też opiera jedynie *Koeln. Ztg* nadzieję, że może i w sprawie wschodniej nastąpi na tej podstawie pewne zbliżenie się Anglii do Niemiec.

Rokowania o pokój między Serbią a Bułgaryą rozpoczęły się przedwczoraj w Bukareszcie. Serbia odstąpiła, jak wiadomo, od zamiaru żądania terytoryalnych wynagrodzeń i żąda tylko kilku ułatwień handlowych w nadgranicznej wymianie towarów, na co już Bułgarya, jak z niektórych stron utrzymują, chce przystać Byłyby więc wszelkie widoki bliskiego zawarcia pokoju, gdyby nie występująca znów w ostatnich czasach z wielką pewnością wieść, że Bułgarya ma zamiar zażądania kontrybucyi wojennej, a Turcya zgadza się na to. Żądanie to odświeżyłoby serbskie pretensye do wynagrodzeń terytoryalnych i zawarcie pokoju mogłoby się zachwiać w ten sposób. Dla możliwości takich zajść, nie chciała się też Serbia zastosować dotąd do żądania mocarstw, aby bezzwłocznie do demobilizacyi wojsk przystąpiła.

Mówią też, że Garaszanin kazał Mijatowiczowi poruszyć w razie pewnych ewentualności unię bułgarką, Porta zaś zdecydowaną jest nie wchodzić nad tą kwestyą w żadną dyskusyę.

Dziś na porządku dziennym francuskiej Izby deputowanych jest wniosek Rocheforta o rozszerzenie amnestyi. Wniosek komisyi żąda usunięcia tej kwestyi, jako niewłaściwej, z porządku dziennego. Wniosek ten zyska zapewne większość w Izbie.

Po za kulisami zaś odbywały się różne zabiegi, aby podnieść kwestyę wydalenia z kraju książąt dawnych panujących dynastyj. Utrzymują jednak, że w kołach decydujących są za odroczeniem tej kwestyi.

Z powodu spraw polskich, lecz zrozummy to dobrze, nie na sprawach polskich, ani dla nich, w Berlinie i w Wiedniu powstały starcia i przesilenia między stronnictwami wyłącznie niemieckiemi. O berlińskich mówiliśmy już, zresztą mniej one nas dotyczą i obchodzą, niż wiedeńskie.

Postępowanie i uchwały klubu niemieckiego w Wiedniu z powodu ostatnich przemówień ks. Bismarka, były tak niesłychane i daleko bez uwzględnienia granic państwa idące, że nie potrzebowały być ocenionemi — piętnowały się same. Najlepszym tego dowodem i wyrokiem wydanym w tej mierze, jest wczoraj obszernie nam telegrafowane zachowanie się wobec tego postępowania i tych uchwał, klubu austryacko-niemieckiego. Jest ono chwalebnem, poprawnem, zaszczyt przynosi temu klubowi; aczkolwiek końcowe ustępy jego postanowień wydają się jeszcze nieco elastycznemi i niedość stanowczemi; ale zachowanie się to jest przedewszystkiem spełnieniem prostego obowiązku, jak niem było pamiętne przemówienie biskupa Pełesza w Sejmie galicyjskim. Przedmiotowość i słuszność zaś nakazują stwierdzić, że klub austryacko-niemiecki spełniając ten obowiązek, nie oglądał się na możliwe, przykre zątd dla niego parlamentarne następstwa lub szkody.

Powtarzamy to, cośmy na wstępie powiedzieli: przesilenie w lewicy Rady państwa powstało z powodu spraw polskich, ale na zupełnie innym gruncie i z innych względów.

Powstało ono z przyczyn państwowych i na gruncie państwowym, którego poważnemu stronnictwu nie wolno pod grozą abdykacyi i moralnego upadku opuszczać.

A jeżeli czem my Polacy w Austryi silnemi jesteśmy, jeżeli w niej coś istotnie znaczymy, to dlatego, że na tym gruncie z przekonania i z wiarą stoimy i nigdy z niego zepchnąć się nie daliśmy i nie damy. Tak jest, znaczymy coś w Austryi, bo w jej organizmie potrzebnym jesteśmy i staliśmy się użytecznym czynnikiem, bo w gospodarstwie jej narodów jesteśmy znaczną niwą, bo byliśmy i jesteśmy w niem siłą dodatnią i organizacyjną, zachowawczą, żywiołem sprawiedliwości dla wszystkich, i wszystkich równouprawnienia, bo nareszcie jesteśmy przedewszystkiem żywiołem dynastycznym, a to wszystko w myśli i celu wzmocnienia i zabezpieczenia podstawy państwowej, na której stoimy. I dlatego na niej witamy i zawsze powitamy z uznaniem także przeciwników w codziennem życiu publicznem, powitamy bez małoduszności, bo z poczuciem własnej naszej siły, czerpanej z tego gruntu, na którym stoimy i z przekonaniem, że nas nikt w tej mierze nie przewyższy, a że pod tym względem możemy bezpośrednio czy pośrednio służyć sami za próbierz istotnej wartości i istotnych dążności innych żywiołów w państwie.

Podczas gdy przez wieki, Anglia silna wewnętrznym pokojem i wzorowemi instytucyami, urągała się z innych mocarstw i państw, wyzyskiwała i użytkowała dla swojej wielkości, potęgi i bogactwa słabe ich strony wewnętrzne, zawikłania, kłopoty i rewolucye, dziś własny jej gabinet powstaje i to z trudnością i to zaledwie, a prawdopodobnie nie na długo, z takiej wewnętrznej słabej strony W. Brytanii, z groźnego zawikłania domowego, z kłopotów które państwo przerastają i niemal już z rewolucyi. Tak jest. Nowy, a nie wiemy już z rzędu który gabinet Gladstona, utworzył się pod grozą kwestyi irlandzkiej i utrzymać się może pewien czas, tylko idąc dość daleko, może za daleko dla państwa w ustępstwach dla Irlandyi! Co za nauka! I co za otucha! Były czasy straszne, kiedy w Irlandyi używano niemal tych środków, które przeciw Polakom dziś zwrócono, lub prawie takich, któremi im grożą.

Gabinet dzisiejszy składem swoim, jest krokiem naprzód Anglii, na drodze nie już liberalizmu skrajnego, ale radykalizmu, na drodze prowadzącej do stopniowego zniesienia starożytnych instytucyj, aby je zastąpić demokratycznemi. Jest on wyrazem ruchu agitatorów, umysłów i mas, zmierzającego już od dość dawna do zerwania z tradycyą społeczeństwa arystokratycznego, a nawet monarchicznego, ruchu który objawiał się od pewnego czasu choćby w coraz mniejszem uszanowaniu, z jakiem publiczność słucha narodowego hymnu *God save the queen.* A kto zna Anglię i jej przeszłość, przyzna, że ten symptom jest znaczącym, i może najlepiej uwydatniającym zmiany, zaszłe w wyobrażeniach narodu.

Gabinet dzisiejszy nie jest gabinetem Gladstona, ale Chamberlaina; nie jest gabinetem whigowskim, skoro w nim nie zasiedli whigów nawet rozbitki, Hartington i Goeschen, ale jest gabinetem przyszłości, która czeka Anglię, przyszłości demokratycznej, radykalnej i pozytywistycznej, że się tak wyrazimy.

Jest to tem wyraźniejsze i groźniejsze, iż powstał on na sprawie irlandzkiej. Nie jest ona bowiem tylko kwestyą sporną między W. Brytanią, a Irlandyą, ale jest z treści swej i rdzenia, przedewszystkiem społeczną, radykalną i demokratyczną a nawet w ostatecznych następstwach socyalistyczną, bo dotyczy podstawy każdego arystokratycznego i hierarchicznego społeczeństwa ziemi, bo w końcu musi zachwiać zasadą i pojęciami dotychczasowemi o własności ziemi. A w tej mierze nie ogranicza się do Irlandyi, lecz już szerokiem korytem, wykopanem dążeniami, ideami i apetytami wdziera się do Anglii. Politycznie zaś nie nam przystoi kłaść nacisk na szkody, jakie W. Brytania jako państwo ponieść może wskutek dalszego rozwoju sprawy irlandzkiej. Nam wystarczy stwierdzić, a będzie to zwłaszcza w tych czasach, budującem i pożytecznem, iż Irlandya staje się nowym przykładem i dowodem, co zdziałać może wytrwałość i wierność wierze ojców!

Gdyby zamiast słusznego pogodzenia bezpieczeństwa, wielkości i interesów państwa i W. Brytanii z istotnemi potrzebami, prawami i ze sprawiedliwością względem Irlandyi, z biegiem wypadków rzeczy miały pójść nierównie dalej, i gdyby separatystyczne dążenia w tym kraju miały zwyciężyć, to niezawodnie taki obrót rzeczy brzemiennymby był w niemałe dla Anglii straty i niebezpieczeństwa, tem cięższe i groźniejsze, że nowy porządek rzeczy w Irlandyi wytworzyłby jeszcze ściślejszą spójność między nią a milionami Irlandczyków osiadłych w Stanach Zjednoczonych, a których przodkowie zagnani tam zostali okrucieństwami i niesprawiedliwościami polityki angielskiej.

I znowu co za nauka!

A gdyby rzeczy istotnie tak daleko zajść miały, gdyby wskutek tego Irlandya miała kiedyś armię krajową, opartą na powszechnym obowiązku służby wojskowej, czyżby Anglia nie była zmuszoną taki sam zaprowadzić obowiązek, a czyżby to nie było zupełnym przewrotem w jej obyczajach, ustroju i istocie?

Ale choćbyśmy nie przypuszczali takich ostateczności, to już to, co dziś widzimy, samo powstanie dzisiejszego gabinetu w skutku sprawy irlandzkiej, jest odpowiedzią daną tym, co wątpią lub pytają się: gdzie jest Nemezis historyczna?

Jaką będzie polityka zewnętrzna nowego gabinetu i o ile wpłynie jego przyjście do władzy na najważniejszą sprawę europejską, na wschodnią, trudno dokładnie określić. Ze wszystkich członków gabinetu najsympatyczniej powitany został nowy minister spraw zewnętrznych lord Rosebery znany jako fanatyczny zwolennik p. Gladstona, jako wielki pan, jako posiadacz jednej z największych stajni wyścigowych w Anglii i jako ożeniony z baronówną Rotschildówną. Lord Rosebery brat starszy znanego dobrze i w towarzystwie polskiem pułkownika Primerose, byłego *attaché* wojskowego w Wiedniu, gentlemana wy-

---

POTOP

(188) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy).

Starosta zaś mówił dalej:

— Trudno, aby w obozie, w namiocie pana wojewody witebskiego mieszkała, ale mogłaby przy córkach wojewodzińskich zostawać.

— Nie rozumiem! — pomyślał Kmicic — zaliby on naprawdę chciał jej być tylko opiekunem.

— W tem jeno trudność, jakby ją w tamte strony w dzisiejszych niespokojnych czasiech wysłać. Trzebaby z kilkaset ludzi, a ja Zamościa ogałacać nie mogę. Gdybym to znalazł kogo, coby ją w bezpieczeństwie dowiózł... Ot, wacpan mógłbyś się podjąć, bo i tak do pana Sapiehy idziesz. Dałbym ci listy... a wacpan dałbyś mi kawalerski parol, że ją bezpiecznie doprowadzisz.

— Ja mam ją do pana Sapiehy prowadzić? — rzekł ze zdumieniem Kmicic.

— Alboż to taka funkcya niemiła?.. Choćby też i do afekta po drodze przyszło?

— Ehe! — rzekł Kmicic — już tam moje afekta kto inny dzierżawi, a choć tenuty mi nie płaci, przecie dzierżawcy zmieniać nie myślę.

— Tem lepiej! z tem większą spokojnością ci ją powierzę.

Nastała chwila milczenia.

— Co? podjąłbyś się? — spytał starosta.

— Z Tatarami idę.

— Powiadali mi ludzie, że się Tatarzy wacpana gorzej ognia boją. No, co? podjąłbyś się?

— Hm! dlaczegoby nie, gdybym waszą wielmożność miał tem zobowiązać... jeno...

— Aha! myślisz, że trzeba, aby księżna permisyę dała... Da! jak mi Bóg miły! bo imainuj sobie, że ona mnie posądza...

Tu pan starosta począł coś długo szeptać do ucha Kmicicowi, wreszcie dodał głośno:

— Okrutnie była za to na mnie krzywa, a ja uszy kładłem po sobie, bo to z babami wojować! at! wolałbym Szwedów pod Zamościem. Ale będzie miała najlepszy dowód, że nic złego nie zamyślam, skoro sam dziewkę chcę ztąd wyprawić. Srodze się zdziwi, prawda... No! przy pierwszej sposobności o tem z nią pogadam.

To rzekłszy starosta, zakręcił się i odszedł, Kmicic zaś popatrzył za nim i mruknął:

— Wniki jakieś, panie starosto zastawiasz, a choć celu nie rozumiem, przecie sidło widzę dobrze, bo i wnicznik z ciebie okrutnie niezgrabny.

Pan starosta zaś kontent był z siebie, choć dobrze to pojmował, że połowa dopiero roboty została dokonana, a pozostawała druga, tak trudna, że na myśl o niej ogarniało go zwątpienie, a nawet i strach: poprostu należało uzyskać pozwolenie księżnej Gryzeldy, której surowości i przenikliwego rozumu bał się pan starosta z całej duszy.

Jednak począwszy, pragnął jaknajprędzej doprowadzić dzieło do skutku, nazajutrz więc rano, po mszy, po śniadaniu i po przeglądzie najemnej piechoty niemieckiej udał się na pokoje księżnej.

Zastał samą panią, haftującą ornat do kolegiaty. Za nią Anusia zwijała rozwieszony na dwóch krzesłach jedwab; drugi motek koloru różanego założyła na szyję i migając szybko rączkami biegała naokoło krzeseł, goniąc odwijającą się nitkę.

Panu staroście pojaśniały oczy na jej widok, ale prędko przybrał oblicze w powagę i przywitawszy się z księżną, tak niby od niechcenia zaczął:

— Ten pan Babinicz, co tu z Tatary przyjechał, to jest Litwin. Możny jakiś człek i wcale grzeczny, a rycerz podobno zawołany. Zauważyłaś go pani siostro?

— Samżeś go do mnie przyprowadzał — odrzekła obojętnie księżna Gryzelda. — Uczciwą ma twarz i na dobrego żołnierza wygląda.

— Rozpytywałem się go też o owe majętności pannie Borzobohatej zapisane. Powiada, że to fortuna niemal radziwiłłowskiej równa.

— Daj Boże Anusi. Lżejsze jej będzie sieroctwo, a potem starość — rzekła pani.

— Jest jeno to *periculum*, żeby dalsi krewni nie rozdrapali. Babinicz powiada, że wojewoda witebski mógłby, gdyby chciał, tem się zająć. Zacny to człek i nam wielce życzliwy, któremubym córkę własną chętnie powierzył... Dośćby mu awizę do trybunału posłać i opiekę oznajmić. Ale Babinicz powiada, iż na to trzeba, aby panna Anna sama pojechała w tamte strony.

— Dokąd? do pana Sapiehy?

— Albo do panien Sapieżanek, byle tam była, aby installacya pro forma mogła być uczyniona.

Wojewoda zmyślił w tej chwili „installacyę pro forma“, słusznie mniemając, że księżna przyjmie tę fałszywą monetę za dobrą.

Ona zaś pomyślała przez chwilę i rzekła:

— Jakże jej tu teraz jechać, gdy Szwedzi po drodze?

— Mam właśnie wiadomość, że z Lublina ustąpili. Cały kraj z tej strony Wisły wolny.

— I któżby to Hankę do pana Sapiehy odprowadził?

— Choćby ten sam Babinicz.

— Z Tatarami? Bójże się Boga, panie bracie, toż to lud dziki i niesforny.

— Ja się tam nie boję — wtrąciła, dygając Anusia.

Lecz księżna Gryzelda zmiarkowała już, że pan brat przyszedł z jakimś gotowym planem, więc wyprawiła Anusię z pokoju, sama zaś poczęła spoglądać pytającym wzrokiem na pana starostę.

On zaś rzekł, jakby do siebie samego:

— Ordyńcy ci w proch się przed Babiniczem rozsypują. Wiesza ich za lada niesubordynacyę.

— Nie mogę na taką ekspedycyę pozwolić — odpowiedziała księżna. Dziewczyna jest zacna, ale bałamutna i łatwo w ludziach zapały budzi... Sam to wiesz najlepiej. Nigdybym jej nie powierzyła człeku młodemu i nieznanemu.

— Nieznany on tam nie jest, bo kto o Babiniczach nie słyszał, jako o familiantach i statecznych ludziach? (pierwszy pan starosta nigdy w życiu o Babiniczach nie słyszał).

— Zresztą — mówił dalej — mogłabyś jej którą ze statecznych niewiast do kompanii dodać, to i decorum byłoby zachowane. Za Babinicza ja ręczę. Powiem ci i to, pani siostro, że ma on w tamtych stronach narzeczoną, w której srodze jest, jak sam powiada, zakochany... a kto zakochany, temu co innego w głowie. Grunt w tem, że taka druga sposobność nieprędko może się trafić; natomiast może fortuna dziewie przepaść, i na dojrzałe lata zostanie bez dachu nad głową.

Księżna przestała haftować, podniosła głowę i utkwiła w bracie przenikliwe oczy:

— Co ty masz w tem, żeby ją ztąd wyprawić?

— Co ja mam w tem? — mówił spuszczając wzrok pan starosta — co mogę mieć?.. nic!

— Janie! tyś się z Babiniczem zmówił na jej cnotę?!

— Ot jest! Jak mi Bóg miły! tego tylko brakło. Przeczytasz tedy list, który do pana Sapiehy napiszę, i własny dodasz... a jać jedno przyrzekam, iż się z Zamościa nie ruszę. Wreszcie sama Babinicza wybadasz i sama go prosić będziesz, aby się funkcyi podjął. Skoro mnie posądzasz, to nie chcę o niczem wiedzieć.

— Czemu zaś tak nastajesz, by ona wyjechała z Zamościa?

— Bo jej dobra pragnę i o fortunę niezmierną chodzi. Wreszcie... przyznaję! Siła mi na tem zależy, aby ona z Zamościa wyjechała. Oto sprzykrzyły mi się twoje posądzenia, nie w smak i to, że na mnie ustawnie brwi marszczysz i surowie spoglądasz... Myślałem, że przyzwalając na odjazd dziewczyny, znajdę najlepsze argumentum przeciw podejrzeniom. Dal bóg! dość mi tego, bom też nie żaden żak, ani mydłek, który się nocą pod okna skrada... Powiem ci więcej: oficerowie mi się przez nią jeden na drugiego burzą i szablami na się trzaskają. Ni zgody, ni porządku, ni służby, jak należy. Dość mi tego! Ale skoro jeszcze oczyma we mnie świdrujesz, to rób, jak chcesz, a Michała sama pilnuj, bo to twoja nie moja sprawa.

— Michała? — rzekła ze zdumieniem księżna.

— Ja przeciw dziewczynie nic nie mówię... nie bałamuci go więcej niż innych, ale jeśli ty, pani siostro, nie widzisz jego strzelistych spojrzeń i gorących afektów, to ci jeno to powiem, że i Kupido tak nie zaślepia, jak macierzyńska miłość.

Brwi księżnej ściągnęły się, a lica jej przybladły.

Starosta zaś, widząc, że wreszcie utrafił, uderzył się rękoma po kolanach i mówił dalej:

— Ot tak! pani siostro, ot tak!... Co mnie do tego! Niechże jej Michałek jedwab do zwijania podaje, niech parska, patrząc na nią, niech się spłoni, niech przez dziurki we drzwiach na nią spogląda! A mnie co!... Wreszcie... bo ja wiem!.. fortuna piękna... ród, no! szlachecki, a ja się tam nad szlachtę nie wynoszę. Chcesz sama, dobrze! Lata jeno ponoś niedobrane, ale to znów nie moja rzecz.

To rzekłszy, pan starosta wyszedł, i skłoniwszy się siostrze bardzo uprzejmie, zabierał się do odejścia.

Księżnej tymczasem krew napłynęła do twarzy. Dumna pani w całej Rzeczypospolitej nie widziała partyi godnej Wiśniowieckiego, a za granicą chyba między arcyksiężniczkami austryackiemi — więc też słowa brata przypiekły ją jakby rozpalonem żelazem.

— Janie! — rzekła — czekaj!

— Pani siostro — odrzekł starosta kałuski — chciałem, primo: złożyć ci dowód, iż niesłusznie mnie posądzasz! secundo: iż powinnaś kogo innego pilnować.. Teraz uczynisz, jak chcesz, jać nie mam więcej nic do gadania.

Tu pan Zamoyski skłonił się i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kształconego a który tak nieszczęśliwie i przedwcześnie umarł w Sudanie podczas ostatniej kampanii, jest sam mężem światłym, a jak tego dowiódł, wyższym nad przesądy, i może z całego gabinetu będzie on najmniej sekciarskim, szowinistycznym i zasklepionym w doktrynerstwie. Oczy świata dyplomatycznego zwrócone są dziś na niego. Być może i to jest najprawdopodobniejszem, że wpływ jego posłuży do utrzymania Anglii w koncercie europejskim; zapewne też i p. Gladstone unikać będzie skandalicznego i jawnego z tym koncertem zerwania, a może dzięki opiekuńczemu duchowi w postaci lorda Rosebery, uniknie on podobnych mimowolnych awantur jak bombardowanie Aleksandryi lub takich, jakiemi były afgańskie zawody. Ale w każdym razie w koncercie europejskim przyjście do władzy gabinetu Gladstona nie przechyli szali na korzyść Austryi lub Turcyi, lecz raczej może być zużytkowanem przez politykę gabinetu petersburskiego.

Z ruskiego obozu.

(Po Sejmie.)

Zapadłe w Sejmie dnia 17 stycznia uchwały nadają w przyszłości językowi ruskiemu znaczenie takie, iż ostatecznie i na lewym brzegu Sanu wziąść się wypadnie do kirylicy. Taką myślą powodowany, odwiedziłem za krótką we Lwowie bytnością stauropijską księgarnię i zakupiłem kilka najnowszych dziełek „ruskich“, a między innemi rekomendowany mi gorąco przez obecnego właśnie w księgarni księdza unickiego, „Illustrowany Kalendarz Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego“ na rok 1886*).

Na pierwszej zaraz stronie widno cztery godła, mianowicie: módl się, ucz się, pracuj i wreszcie— ....*„trezwi sia“* co znaczy: otrzeźwiaj się. Wysokie znaczenie tej ostatniej rady pojmiemy dopiero łacno, zbadawszy całą książkę. Autorem jej jest p O. A. Monczałowskij; nazwisko jego spotykamy również jako redaktora odpowiedzialnego na 4-tej stronie gazety *Słowo*, gdzie mieści się ono obok nazwiska redaktora-wydawcy ...pana W. M. Płoszczańskiego,

Na stronie 5-tej „otrzeźwiającej“ książki, znajdujemy chronologię ruską, ot jak zwykle w kalendarzu. Pod rokiem 1247 powiedziano: Papież Innocenty prosił kniazia Daniła, aby tenże przeszedł na *„łatinstwo“* albo unię i obiecał dać mu za to królewską koronę; pod r. 1839: Byli unici w zabranych przez Polskę ruskich krajach powracają na łono prawosławia (pereszli nazad na prawosławie); pod r. 1683: Oswobodzenie Wiednia od Turków przez Sobieskiego i Kozaków (*sic!*); pod r. 1809: Urodził się Michał Kuziemski, biskup chełmski, wielki diejatiel i patryjota w halickiej Rusi (str. 37). Czytając to wszystko, zaczyna się pojmować, dlaczego na okładce tej książki napisano godło: trezwi sia.

Idąc dalej, zwracamy uwagę, że nazwiska miesięcy pisane są po rosyjsku i po rusku n. p. Fewrał — Lutyj, Nojabr' — Listopad, Diekabr' — Grudzień.

W dalszym ciągu znajdujemy wiersz pod tytułem: „Ruskiemu narodowi“; — między innemi powiedziano tam:

oby nasza wiara „wieliczawa“
utwierdziła się w kraju Lwa...

a dalej:

gdzie Prut siny, gdzie Dniepr rwiący,
gdzie Beskidów czarny wał,
gdzie Bug i San, gdzie Don szumiący
oby ruski język trwał!

Utwierdzenie „wieliczawej“ wiary, panującej nad Donem w kraju „Lwa“, przypomina nam znowu godło książki.

Na str. 83, 85 i 86 znajdujemy jedyne obrazki, jakie posiada ten illustrowany kalendarz. Czy myślicie może, że przedstawiają one „siny Prut“ lub „Beskidów czarny wał?“ — Bynajmniej! dla pana Monczałowskiego Ruś sięga dalej: jeden obrazek przedstawia widok Moskwy, drugi — „car-kałokoł“ czyli wielki dzwon w Moskwie, a trzeci „chram Wasilja Błażennawo“ także dla odmiany w Moskwie.

To wszystko jednak, to jeszcze, jak Rosyanie mówią „niczewo“, bo oto na str. 104 mieści się prawdziwy klejnot naszego kalendarza, klejnot w formie idylli, zatytułowanej: „Wspominka iz mołodeńkich liet“. Autorem jej jest p. I. Naumowicz. Rekomendacya doskonała i bierzemy się skwapliwie do czytania. Początek jest poetyczny:

„Hej miły Boże! jak to lata biegną, podobne owym bałwanom na bystrej rzece szumiącym, — i ani się spodziejesz, jak z młodzieńca staniesz się starcem. A nawet teraz, powiedziawszy prawdę, mało znajdziesz takich młodzieńców, jakimi my byli“

Tu p. Naumowicz rozpoczyna oracyę *pro domo sua* na rzecz swoich młodzieńczych zdolności i zarazem poucza nas, że już w Zaleszczykach za lat szkolnych młodociane jego serce biło do „prawosławnych aspiracyj“ zwłaszcza, skoro wykąpawszy się w chłodnej wodzie w Kreszczatyku poczerwieniał jak karmazyn (str. 105), ale głównie jednak dopiero wtedy przejrzał, „kiedy dwornik z Kreszczatyku“ zrzucił mu z głowy rogatywkę, w którą polska intryga ustroiła młodego chłopca i wielu innych „pierepolaczonych“ (str. 106). Otóż ów sławetny dwornik z Kreszczatyku, jak widać diejatiel i borytel *majorum gentium*, wrzucił ową rogatywkę do Dniestru ...i od tej chwili otrzeźwionemu Naumowiczowi spadły łuski z oczu i poznał się na całej grozie łacińskiego wychowania, które mu zagrażało przez zetknięcie się z dozorcą szkół księdzem Palkiewiczem. Dość, że od tej chwili zrozumiał, dokąd dąży duch narodu (kuda stremit duch naroda) i zaczął uczęszczać na prazdniki, gdzie wyłuszczono mu zasady „prawosławnoj wiry protiw rymskoj“, wskutek czego ostatecznie udał się do władyki „Jewgeniego“ Hakmana, człowieka „ruskiego serca“ i oświadczył mu, że pragnąłby „pierejti na prawosławie“, na co namaszczony władyka odpowiedział: „Mylisz się mój synu, to się nie nazywa przejść na prawosławie, tylko nazywa się powrócić na łono wiary ojców“ (str. 107). Jednak najrozmaitsze przyczyny utrudniły, jak się zdaje, wtedy spełnienie tych zamiarów, gdyż autor kończy rzecz swoją następującym wykrzyknikiem: „Dziwne drogi boskiej opatrzności! dopiero teraz (po 37 latach) spełniło się moje życzenie!“

Przeczytawszy to sielankowe opowiadanie współtowarzysza p. Płoszczańskiego i znanego w znanych celach podróżnika do Rosyi, patrzymy z niedowierzaniem na okładkę i powiadamy sobie, że to chyba mistyfikacya i że ta książka wyszła chyba w Petersburgu, lub Moskwie, lub w Warszawie, zaopatrzona urzędowem Imprimatur. Otóż nie, na okładce stoi: Lwów, prawda, że bez daszka(^), co także ma swoje znaczenie, mianowicie, iż pan Mołczanowski używa „bilsze kniżnoho jak narodnoho ruskoho jazyka“ (więcej książkowego jak narodowego ruskiego języka)*).

Co jednak gorsza i czemu zaiste z trudnością daje się wiarę, to że w zarządzie tak zwanego „Towarzystwa Kaczkowskiego“ zasiada dwóch księży grecko-katolickich, a co najgorsza i co doprawdy na *curiosum* zakrawa, to że w szematyzmie duchowieństwa unickiego figuruje obok nazwisk licznych duchownych *honoris causa* tytuł: członek Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego, i że tym sposobem odpowiednia władza bierze niejako w opiekę propagandę, którą chyba katolicką nazwać trudno.

Podobne ze strony owej władzy nieostrożności, dziwić się nie można, iż wywołują zarzuty, czynione części duchowieństwa grecko-katolickiego, zarzuty, które przecież JE. Ksiądz Biskup Pełesz odparł w sposób tak uroczysty i stanowczy, iż zdawałoby się, że nic ich uprawniać nie może i nie powinno.

*) Towarzystwo to wydaje książeczki ludowe, których rozeszło się już przeszło 500,000, wedle sprawozdania tegoż Towarzystwa.

*) Kalendarz *Proświty*, str. 82.

Mowa

posła Antoniego hr. Golejewskiego

jako jeneralnego mowcy za wnioskami mniejszości komisyi szkolnej w rozprawie o wniosku p. Romańczuka, wypowiedziana w Sejmie d. 19 stycznia 1886.

Muszę zacząć od odpowiedzi poprzedniemu mowcy (Romańczukowi). Zarzucił on nam, że przyczyną emigracyi z naszego kraju była nietolerancya nasza względem Rusinów. Zapytuję, w czem była ta nietolerancya? To, co konstytucya dała Polakom, dała i Rusinom. Nie rządziliśmy krajem, tylko Austrya przez lat sto. Ta i nas mało uwzględniała i Rusinów, którzy byli w mniejszości. Jeżeli zaś szanowny mowca, który mówił przedemną, powołał się na historyczne dowody, to te są krótkie: 900 lat istniała Polska, znana w Europie, posiadająca swoją historyę i literaturę. O Rusinach nikt nie słyszał, słyszano tylko o Polsce. A nawet po podziale jej, gdyśmy się dostali do państwa Austryackiego, nazywano nas zawsze „die Polen,“ a o „Rutenach“ nikt nie słyszał, wyjąwszy „Wehklagen“ Jollesa w *Neue fr. Presse* (wesołość). W Radzie państwa miano nas za Polaków, a nawet wojska zwano „polnische Regimenter,“ my więc jesteśmy narodowością dominującą.

Mówią oni, że to, co my mamy, powinniśmy im dać, jakże im dać n. p. literaturę, której im brak?

Wielu między nami oświadczyło, że kochają Ruś. Ja jestem szlachcic dawnej daty, jestem Rusinem, ale Rusinem z rodu, gdyż familia moja ruska, ale jestem Rusinem, który za szerszą Ojczyznę uważa Polskę. W latach młodocianych nauczyłem się „Jeszcze Polska nie zginęła“ i pieśń ta jeszcze nie przebrzmiała — i nie mogła zginąć, kiedy uważają nas zawsze za Polaków. Pierwsza narodowość, to polska; o Galicyanach nikt nie słyszy, chyba w trafice o tabace zwiącej się „galicyana“ (wesołość).

Wychodząc z tego zapatrywania, nie wiem, gdzie są te krzywdy przez nas popełniane.

Powiedział p. Romańczuk, żeśmy nie próbowali nic dać; mnie się zdaje przeciwnie. Wspomniał już p. Torosiewicz, iż na pierwszem posiedzeniu Sejmu proponowaliśmy ugodę, pomylił się jednak o tyle, że nie pp. Potocki i Dzieduszycki byli w tej komisyi, ale Smolka, Sapieha i ja. I wtedy tak pięknie przemawiali X. metropolita, X biskup Kuziemski i p. Ławrowski, że my przedstawiliśmy ich Sejmowi i Kołu polskiemu, które ich wybrało, a jeżeli grzech popełniliśmy, to nie na nas cięży wina, tylko na Kole polskiem, które za nimi głosowało.

Jeżeli od pierwszego momentu zaufanie nasze zawiedziono, to trudno w dalsze układy wchodzić. Gdyby oni byli w tak dobrej wierze działali, jak my, bylibyśmy zapewne na zupełnie odmiennem względem siebie stanowisku; krzywdy nikomu się robić nie chciało! oni zaś stanęli przeciwko nam, to też nie można się dziwić, że dalszych nie próbowaliśmy kroków. A język, jaki w szkołach mają, takżeśmy im dali; wszak uchwaliliśmy to w tej Izbie.

Jeżeli kto, to chyba my użalać się na krzywdy możemy: Rząd proteguje Rusinów od początku do dnia dzisiejszego; podczas gdy nam nie wolno było mieć dzienników polskich, Rusinom pozwolono na to i mieli dziennik świętojurski. Wolno im było kluby formować. Myśmy urzędników nie mieli, a ministeryalnym sekretarzem był Rusin ks. Szaszkiewicz; prezesem sądu apelacyjnego był Strojnowski, a Chomiński, również Rusin, był dyrektorem policyi. Kiedy w Radzie państwa kanonicy ruscy występowali przeciw Papieżowi, za co ich metropolita zasuspendował, to mimo to Rząd kazał im pensye wypłacić! A kto wybrał zeszłego roku ruskich posłów, jak nie Rząd? a kto, jeżeli zechcę nieco zasłonę podnieść, wybrał Rusina do Wydziału krajowego, jeśli nie Rząd? Kto konfiskuje dzienniki polskie, choć one nie piszą tego, co ruskie piszą codziennie. Tego wszystkiego nie widzi się jednak, na to się nie uważa! A więc nie oni, lecz raczej my powinniśmy zanosić „Wehklagen!“

Co do żądania p. Romańczuka w owym szkolnym wniosku, zarzut, że się nic nie robi, nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Ciągle się robi! I tak: Izba odesłała wniosek p. Romańczuka do Wydziału krajowego. Sprawozdanie jego odesłano do komisyi, która przyszła przed Izbę z trzema wnioskami. Teraz mamy coś 6 wniosków, a książę Sapieha dodał wniosek siódmy, aby rzecz tę jakoś do rezultatu doprowadzić.

Ja nie widzę w tem ani żadnej krzywdy dla Rusinów, ani tak wielkiego zwycięztwa dla nas, jeżeli ustawa szkolna o języku wykładowym ulegnie zmianie; zdaje mi się, że poseł Romańczuk w niektórych punktach się myli.

Otóż razem z X. Kaczałą podniósł, że ustawa ta zdobytą została w r. 1868 *en bloc*, że nikt nie wiedział, na co głosuje, i że Rusinom nie daliśmy wyjść z sali, kiedy wyjść chcieli.

Tymczasem rzecz się miała przeciwnie: Mam przed sobą sprawozdanie z tego posiedzenia, kiedy ustawa ta była uchwaloną, na którem poseł Czerkawski (dnia 28 września 1868 roku) tak się odezwał:

„Mowca, który przedemną głos zabierał, wyraził przedewszystkiem uznanie dla komisyi edukacyjnej, że starała się ile możności zadowolić życzenia Rusinów. Będąc także członkiem tej komisyi, pozwolę sobie w jej imieniu skonstatować to uznanie, i podziękować mowcy za nie, albowiem istotnie przyznać muszę, że było stanowczem i stałem dążeniem komisyi, aby zadosyćuczynić wszelkim uzasadnionym prawom każdego stronnictwa narodowego.“

(Głos: Kto był ten mowca poprzedni?)

Schulrath Janowski, rusin, który Sejmowi dziękował za to, że uchwalił ustawę tak liberalną dla Rusinów.

Kiedy później na trzeciem posiedzeniu (było ich trzy) wniosłem przyjęcie ostatnich paragrafów ustawy *en bloc*, jako natury czysto administracyjnej, — nie myślcie, Panowie, że się to stało tak w momencie. Po mnie był zapisany do głosu mowca i przemawiał nie krótko, ale obszernie, jak to stwierdzają całe szpalty sprawozdania stenograficznego, — następnie przemawiał dość długo Hönigsmann; dalej: Rutowski, Pfeifer, X. Pawlikow, X. Koczyński, znów Rutowski, w końcu Sawczyński jako sprawozdawca.

Kiedy nakoniec przyszło do głosowania, marszałek książę Sapieha poddał pod głosowanie i przeszło *en bloc*.

Nie było więc tego, by Rusini wychodzić chcieli, a my im nie dawali, było tu coś innego...

(P. Alfred hr. Potocki: To było przy innym wypadku!).

Przy tym wypadku!

(P. Czerkawski: Była inna ustawa! P. Małecki: To było przy czem innem!).

..... Tu chodziło o co innego. Była tu sprzeczka, bo księża ciągnęli chłopów za sobą, a nasi nie dopuszczali, aby ich gwałcono (*wesołość*).

Gdyby tych pięciu księży było wyszło, komplet byłby nienaruszony; oni więc ciągnęli chłopów, a nasi mówili: niech zostaną. Wtenczas to przyszło do utarczki.

Zrobiono mi tu także zarzut, żem krzyczał. Ja nie krzyczałem, mówiłem tylko, a mam głos donośny. Nie chcę powiedzieć, jak X. Kaczała mówił (*wesołość*). To mu już daruję.

Proszę Panów! Ustawa ta weszła w życie jako dar łaski Monarchy, którą Galicyę obdarzył. Kosztowała ona bardzo dużo trudów, nim uzyskała Najwyższą sankcyę. Mamy ustawę tę darowaną, i dziwić się muszę przyjacielowi memu p. Czerkawskiemu, że on, który sam tę ustawę stworzył, dziś sam rękę przykłada do jej rozdrobnienia.

Sam w swem przemówieniu podniósł, że Sejm zgwałcił naszą ustawę.

Mam tu zapiski z wiedeńskiej Rady państwa, kiedy p. Czerkawski oskarżył ministra Stremayera, że nam jeden paragraf w ustawie fałszywie interpretował. Powiedział tam tak:

Könnten wir glauben, dass die Hand, die uns so freundlich gereicht wurde, hinterrücks einen Dolchstoss in das Herz unseres Selfgovernements führen werde?

A dziś p. poseł co robi?

Gdyby ustawa ta mogła mówić, coby mu powiedziała? *Et tu Brute contra me?* (*brawo*).

Ja proszę Panów na swojem stanowisku zostaję.

Zdaje mi się, że nasza ustawa wystarczy, żeby żądania Rusinów zaspokoić. tem bardziej, że, jak to p. Czerkawski oświadczył, Trybunał państwowy już wytłumaczył, jak się ten § ma rozumieć. Na cóż żądać więc zmiany.

Mnie się zdaje, że ustawa nasza wystarcza; wszak w praktyce, skutkiem tej ustawy założono ruską szkołę. Ale niema tych, coby do niej chodzili. Po 25 złr. dają rodzicom, aby dzieci swe do niej posyłali, a jednak nie mogą dostatecznej liczby uczniów zebrać. Tutejsza ruska bursa posyła dzieci swe do niemieckiego gimnazyum, bo w ruskiem niczego się nie nauczą.

Po cóż to mnożyć takie szkoły, które nie są na to, aby młodzież kształcić, tylko, aby się nic nie uczyła. Szkół dla polityki zakładać nie możemy, tylko dla nauki.

Jeżeli uważacie, — uderzcie się w piersi — że to dla nauki, to głosujcie; jeżeli zaś dla polityki, to się wstrzymajcie, bo szkoły nie dla polityki. Skończyłem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 3 lutego.

= Głosy prasy ruskiej o ostatniej sesyi sejmowej nie zwracają na siebie takiej uwagi, na jaką niewątpliwie zasługują. W czasie obrad komisyjnych i plenarnych nad wnioskiem p. Romańczuka to i owo wymknąć się mogło niejednemu pismu ruskiemu *ab irato* i z tego powodu nie dawało podstawy do trafnego poglądu na usposobienie i na przyszłość. Dziś Rusini ochłonęli już także z gorączki, więc co piszą teraz, to powinno być rozważane i badane, jako symptom, a zarazem jako dyrektywa dla tych, którzy na ostatniej sesyi sejmowej mniej lub więcej stanowczo i wyraźnie zapowiedzieli dalszą akcyę w sprawie ruskiej, chociażby bez udziału Rusinów, a w danym razie nawet wbrew Rusinom. *Diło* zapewne najlepiej oddające zapatrywania obozu, w którym rolę ważną gra p. Romańczuk i jego towarzysze sejmowi, w spokojnym i poważnie napisanym poglądzie retrospektywnym na ubiegłą sesyę sejmową i działalność klubu ruskiego, szuka motywu do ustępstw ze strony polskiej jedynie i wyłącznie — w trwodze! „Polacy boją się Rusi — pisze *Diło* — drżą o swoje zwierzchnictwo na naszej ziemi i dlatego biją się, jak ryba o lód nie wiedząc, co począć, na jaką wstąpić drogę. Dlatego chwycili się utrakwizmu. Ten utrakwizm, który obecnie jest przedmiotem ciosów *Czasu*, a z którego swoją drogą według naszego przekonania nic nie będzie, — stanowi rezultat wewnętrznej walki polskiej większości sejmowej w chwili, kiedy przed jej oczyma stanęły z jednej strony przewództwo na Rusi ze wszystkiemi sercu szlachecko-polskiemu miłemi przywilejami, a z drugiej strony wzrastająca z każdym dniem Ruś i jej inteligencya na podstawie ludowej, której nie można zbić z jasnej i prostej drogi, ani bezpodstawnemi zarzutami grawitacyi ku „Moskwie“ i schyzmie, ani podsuwanemi polskim szowinistom przez naszych awanturników potwarzami na temat nihilizmu i anarchizmu (jest cios wymierzony na frakcyę *Prołomu*, której kilkakrotnie jeszcze potem dostają się cięgi — *przyp. kor.*). Utrakwizm bądź co bądź stanowi dla nas zjawisko bardzo ważne i ciekawe. Po nim poznajemy, jakie tętno bije obecnie w żyłach polskiego organizmu na Rusi, jakie myśli wirują w polskich głowach o sprawie ruskiej. Poznajemy, że jesteśmy siłą, której przeciwnik nie śmie już ignorować, o której nie śmie nie myśleć i nie mówić, której się lęka. Mając obecnie w swoich rękach władzę i bojąc się o nią, kręci się on i wierci rozmyślając na wszystkie sposoby, jakby wyjść z przykrego położenia, ażeby wobec poznanych nowych stosunków faktycznych jaknajmniej utracić z zwierzchnictwa swojego i władzy!“ Krótko streścić można sens moralny tej ekspektoracyi. *Diło* widzi w ustępstwach polskich tylko wynik trwogi o stanowisko zagrożone przez Rusinów, a jako cel tych ustępstw wskazuje spekulacyę obliczoną na opóźnienie abdykacyi z władzy na rzecz wzrastającej potęgi ruskiej.

Poniekąd ciekawszym jest jeszcze głos *Zoryi*, który wprawdzie nie odnosi się wprost do epizodów ruskich sesyi sejmowej, ale ze względu na porę, w której się pojawia, zasługuje na uwagę. W *Zoryi* p. Władysław Fedorowicz (niegdyś członek Koła polskiego w Wiedniu), uznał za stosowne wystąpić właśnie teraz z aforyzmami, z których Polacy wychodzą, jako niepoprawni ciemięzyciele Rusi. Najpierw porównuje p. Fedorowicz Polaków z żydami i widzi uderzające podobieństwo. Polacy i żydzi uważają siebie za narody od Boga wybrane, a wszystkie inne narody obok traktują z lekceważeniem. Tylko sobie roszczą wszelkie prawa, a innym odmawiają wszystkiego. „Należy przypomnieć Polakom — mówi autor ruski, a nie ks. Bismark — te traktaty, te uroczyste zapewnienia pokoju i przyjaźni, które oni sami łamali, skoro tylko widzieli w nich jaką zaporę. Mianowicie wobec Rusi i Litwy dopuszczali się oni najczęściej takiego wiarołomstwa, a pomimo to i teraz powołują się najczęściej na unię z nami... Ziemia ruska sama musi dawać broń przeciw sobie. Szlachta z Ukrainy, Wołynia i Podola siedzi w Krakowie i oddaje dochody z dóbr swoich Zmartwychwstańcom i Jezuitom, wrogom Rusi. Nasza ziemia musi rodzić, lud nasz pracować musi, aby dostarczać materyału do walki przeciw sobie. O wstydzie, o niewolo wołająca o pomstę.“ A teraz następuje finał: „Wykonywacie (t. j. Polacy) prawo silniejszego — niech i tak będzie! Ale co się stanie, gdy my silniejsi będziemy? Czy przyjmiecie i wówczas tę samą zasadę?“ A więc *vae victis!*

Lwów 1 lutego.

(*a*) Rozpoczęliście szereg artykułów, których zadaniem zdaje się być omówienie jeszcze ważniejszych spraw traktowanych na Sejmie. Chwalebne to jest przedsięwzięcie i nader pożyteczne. Wobec nagłości, z jaką się u nas załatwiają sprawy ku końcowi kadencyi, niepodobna nieraz, żeby publiczność stojąca zdala od akcyi sejmowej mogła sobie wyrobić dokładne wyobrażenie o znaczeniu i przebiegu każdej poszczególnej sprawy. Dobrze więc spełnicie powołanie poważnego dziennika, powracając do owych gorących dni i dając objektywny rozbiór owych przynajmniej spraw, o których potrzeba, żeby najszersze koła obywatelskie wyrobiły sobie jasne i zdrowe zdanie. Mnie pozwólcie powrócić dziś do jednej sprawy, której nikt zapewne nie odmówi pierwszorzędnego znaczenia, która nie była wprawdzie traktowaną w Sejmie, ale podczas kadencyi Sejmu i przy gorliwym współudziale posłów. Mam na myśli likwidacyę banku włościańskiego.

Mówiąc o tej likwidacyi, niepodobna nie wspomnieć przedewszystkiem o obywatelskiej gorliwości, o energii połączonej z oględnością, które cechują dotychczasowe działanie komitetu likwidacyjnego. Kto z uwagą wysłuchał sprawozdania tego komitetu z dwóch ubiegłych lat, ten nie może odmówić najwyższego uznania żelaznej pracy i poświęceniu dla sprawy ze strony owych mężów, którzy cały ogrom zadania wzięli na swoje barki, a których nazwisk nie wymieniam, bo w całym kraju są znane. Praca ich nie była bezowocną, dokonali już wiele, ale nierównie więcej jeszcze pozostaje im do wykonania. Jeżli doprowadzili do tego, że w przeciągu dwóch lat dłużnicy spłacili w Galicyi prawie 35% ogólnej sumy dłużnej, i przeszło 8,000 posiadłości uwolniło się od uciążliwego długu, a jednak ani jedna posiadłość włościańska nie dostała się z powodu egzekucyi w ręce niepowołane do jej posiadania, to rezultaty takie świadczą wymownie o obywatelskiej pracy komitetu. Jeśli jednak z drugiej strony jest jeszcze przeszło 21,000 posiadłości, obciążonych wierzytelnością banku włościańskiego, jeżli ogólna suma tej wierzytelności wynosi jeszcze więcej niż półczwarta miliona, jeżeli jest jeszcze dwadzieścia takich powiatów, w których nawet czwarta część owej wierzytelności nie została spłaconą, jaką komitet likwidacyjny objął, przystępując do dzieła, to nie można oprzeć się tej myśli, że w całej tej akcyi, mądrze obmyślanej, z poświęceniem podjętej i tyle obiecującej, jest coś, co nie dopisuje, co tamuje pożądany postęp.

Tego hamulca, tej przyczyny opóźnienia nie można znaleźć po stronie komitetu. Wiadomo wszystkim, co się tej sprawy zbliska dotykali, że komitet czynił zawsze dłużnikom wszelkie ułatwienia, jakie tylko mógł pogodzić z odpowiedzialnością, jaka na nim ciąży; wiadomo, że nie zaniechał żadnego środka, aby opieszałość dłużników przełamać i skłonić ich do korzystania z owych ułatwień. Ale najgorliwsze jego usiłowania rozbijają się o gnuśną u dłużników apatyę, którzy nie pojmują, jak niespodziewanie korzystna nadarzyła im się sposobność pozbycia się długu, a miejscami nawet wyobrazili sobie, że po upadku instytucyi, od której zaciągnęli pożyczkę, już do jej spłacenia nie są obowiązani. Ani owa gnuśność, ani ów obłęd nie mogą dziwić nikogo, co kraj zna. Ale temu dziwić się można, że w tak wielu powiatach ludność włościańska nie znalazła światłych i gorliwych opiekunów, którzyby ją nietylko o stanie rzeczy oświecili, bo to zapewne wszędzie się stało, ale którzy nadto wskazaliby jej najwłaściwsze środki zbawcze, i którzyby ją dobrą wolą i powagą swoją zniewolili do korzystania z tych środków. Gdzie tacy opiekunowie byli, tam skutek jest widoczny, a na dowód, że skutek ten nie wyniknął z miejscowego położenia, zasobności mieszkańców i tym podobnych okoliczności, ale wprost z działalności ludzi, stanowiskiem i urzędem powołanych do tego, wymienię trzy powiaty, z których jeden położony jest na zachodnim, drugi na północnym, trzeci na południowym krańcu Galicyi, powiaty Chrzanowski, Sokalski i Borszczowski. W pierwszym z nich jest jeszcze trzy niespłaconych pożyczek, a było ich 322; w drugim wszystkie pożyczki zostały spłacone, a było ich 261, w trzecim jest prawie połowa pożyczek spłaconych, których było 720. Na zgromadzeniu, wobec którego komitet zdawał sprawę z czynności, wymieniano dość głośno nazwiska owych trzech marszałków, którzy tak wielką powiatom swoim oddali przysługę, pozwólcież mnie także owe nazwiska powtórzyć. Są to hr. Potocki, p. Polanowski i hr. Borkowski. Dowiedli oni czynem, że na tem polu, byle chcieć, można dużo zrobić, a od czasu utworzenia działu pożyczek komunalnych w banku krajowym, można przy dobrej woli nierównie łatwiej zdziałać i zrobić nierównie więcej, niż przedtem. Któż w pierwszym rzędzie powołanym jest do ratowania podupadłych włościan, jeśli nie własna gmina? Kto snadniej i lepiej dopilnować może regularnej spłaty, kto winien zbiorowym kredytem zastawić i do uporządkowania interesów zniewolić członków swoich, jeśli nie ta najbliższa, miejscowa, społeczna jednostka, gmina. Ale gmina potrzebuje nauki i, jak mówią na Rusi, prynuki, przynęcenia. Od tego są powiaty, i ich wydziały i marszałkowie, i godzi się tu powtórzyć owe hasło, tak głośne w szeregach francuskiego wojska: *les epaulettes en avant!*

Wiedeń 5 lutego.

○ Onegdaj na balu u dworu arcyks. Rudolf, ze szczególną uprzejmością odznaczał dłuższą rozmową obecnych tam Polaków hr. Romana Potockiego, hr. Ludwika Wodzickiego i namiestnika Zaleskiego. Arcyksiążę oświadczył, że bardzo się cieszy z tego, iż małżonka jego arcyks. Stefania będzie tego roku na balu polskim.

Horyzont polityczny zachmurzony, lubo doplomacya przyznać tego nie chce. Ajencya Hawasa donosi z Petersburga w formie kategorycznej, że car stanowczo potępia (*désaprouve*) układ sułtana z księciem bułgarskim, że jest to pozorna łatanina (*replatrage*) przeznaczona na to, żeby oszukała cały świat, Sułtana, Europę, nawet samych Bułgarów. Car na taki nielojalny układ zezwolić nie może, który nadto jest widocznem niebezpieczeństwem, gdyż po prostu ma torować drogę do rozwiązania więcej stanowczego, które się samo przez się narzuci. Taka polityka jest wstrętną dla lojalnego temperamentu cara, więc Rosya na konferencyi będzie domagać się otwartej nie zamaskowanej unii **realnej**, która będzie gwarancyą pokoju i dla Europy i dla Bułgaryi. Tak opiewa informacya, którą dziwnym sposobem rozesłano do Paryża i Londynu, a do Wiednia wcale nie, i dopiero pośrednio ztamtąd tu dochodzi. Więc zdaje się, że nie koniec jeszcze co do Bułgaryi, i że Rosya *rira la dernière*...

Co do Grecyi także widoczne zamieszanie; rosyjskie i francuskie okręty nie stawiły się w Sudabey; Gladstone także już podobno nowe dla floty wydał instrukcye, a Berlin sygnalizuje, że zachodzą głębokie różnice między zapatrywaniami mocarstw. Czy pokojowe traktowania w Bukareszcie wobec tego zachmurzenia ponownego pójdą gładko, to także dosyć wątpliwe. Trzeba zresztą zważać, że o ile dotąd wszelkie wiadomości o krytycznem **wewnętrznem** położeniu w Serbii były mylnemi, jednak od chwili, gdy *irade* sułtana ogłasza unię bułgarską, dopiero właściwie mogą się rozpocząć wewnętrzne starcia stronnictw, które dotąd na rezultat czekały. Dopiero teraz położenie gabinetu Garaszanina może się stać trudnem i znowu może nadejść chwila, że polityka Austryi będzie musiała po raz trzeci od sierpnia z. r. wyjść z rezerwy.

Prasa rosyjska

z powodu wystąpienia księcia Bismarka przeciw Polakom.

Wszystkie główniejsze dzienniki rosyjskie przytaczają w obszernem streszczeniu słynną mowę ks. Bismarka w Sejmie pruskim. Jakie zaś mają na nią zapatrywania własne, niech posłużą za próbę następujące z nich wyjątki:

Nowoje Wremia powiada:

„Ze spraw i stosunków polskich zagranicą najwięcej zwraca uwagi obecnie to, co się w granicach pruskich dzieje, ponieważ w polityce kanclerza niemieckiego w stosunku do Polaków odgrywają się dziś prawdziwe dramata, zwłaszcza jeżeli sądzić będziemy o rzeczy według doniesień polskiej prasy. Dramata te są tam illustrowane wzruszającemi opowiadaniami o wykorzenianiu polskiej mowy, o bezlitośnem wypędzaniu starców, dzieci i t. d. Całość tych prawdziwych, czy zmyślonych, lecz w każdym razie umiejętnie grupowanych faktów, jest w stanie ukryć na chwilę przed oczami bezstronnego widza prawdziwy stan rzeczy. Wyjaśnił się on dopiero podczas ostatnich rozpraw w pruskim sejmie, gdzie z bezwzględną konsekwentnością rozwiane zostały polskie illuzye i dowiedzioną konieczność państwowa takiej mianowicie polityki, jakiej teraz rząd pruski się chwycił w stosunku do Polaków. Godnem też jest uwagi zastrzeżenie, że język i religia Polaków, wbrew ustawicznym narzekaniom ich prasy, od wszelkich prześladowań są wolne, prześladują się zaś tylko szkodliwe i zgubne dla Państwu agitacye polskie.

„Do teraźniejszej, energicznej i stanowczej polityki rząd pruski uczuł się zmuszonym postępowaniem samychże Polaków, których „przychylności,“ jak ks. Bismark się wyraża, nie udało się Prusom zdobyć w ciągu lat wielu postępowania łagodnego. Co należy rozumieć pod powiedzeniem ironicznem, że „nie udało się zyskać przychylności polskiej“ — o tem Polacy wiedzą zapewne dobrze. Rozprawy sejmowe jasno dowodzą jednej tylko rzeczy, tj. że Polacy ciągle się burzą i agitują niebezpiecznie. Bądź co bądź zresztą, i po czyjejkolwiek stronie jest tu prawda, — nie ulega wątpliwości to, że fakt bezwzględnej polityki przeciw pretensyom polskim do Prus wschodnich, jest głośno zdeklarowanym i jak gdyby ulegalizowanym. Dziś pozostaje tylko Polakom narzekanie, ale to nie doprowadzi do niczego.“

P. Katkow w wystąpieniu Bismarka widzi również dowód potrzeby obrony przeciw agitacyom polskim. Przeto też powiada:

„Tak więc polski żywioł w księstwie poznańskiem podniósł głowę. Nie jest że to bezpośredni wynik polityki, dążącej do popchnięcia Austryi na Wschód, do narzucenia jej roli drugiego, fałszywie słowiańskiego mocarstwa? Czy nie pokutuje dziś

czasem kanclerz niemiecki za to, co jest jego własnych rąk dziełem, owocem jego polityki w stosunku do Austryi? Bądź co bądź chronologicznie jest pewną ta okoliczność, że im ściślej zbliżały się do siebie polityka Austryi i Niemiec, tem wyżej podnosili głowy Polacy obu mocarstw i tem wyraźniejszemi stawały się ich dążności, a nawet próby zwaśnienia Austryi i Niemiec z Rosyą. Ten ostatni fakt był w swoim czasie skonstatowanym przez dzienniki niemieckie, a między innemi — i przez organ księcia Bismarka...“

Nareszcie *St. Piet. Wiedomosti* z tegoż powodu zaznaczają następującą okoliczność:

„Część społeczeństwa niemieckiego niemoże dotychczas pogodzić się z koniecznością energicznej i stanowczej polityki względem Polaków i kierując się zupełnie niewłaściwie zastosowywanemi teoryami, opiniami i przekonaniami, prowadzi zaciętą walkę z programem rządowym. Ta sprzeczność pomiędzy częścią opinii publicznej niemieckiej a poglądami sfer kierujących, stanowi właśnie drastyczną stronę obecnego przełomu polityki wewnętrznej niemieckiej — i pod tym względem — poruszona na nowo w Niemczech kwestya polska zasługuje ze wszech miar na uwagę, jako mieszcząca w sobie pierwszorzędny interes.“

Nadto mamy w tej chwili przed sobą najświeższy numer dziennika *Now. Wr.*, z artykułem, w którym p. Suworin, wnioski swe z wystąpień ks. Bismarka przeciw Polakom formułuje w wyraźniejszych i bardziej stanowczych słowach, a mianowicie powiada:

„Przemówienie ks Bismarka w kwestyi polskiej zarysowuje bardzo jasno jego politykę antipolską. Niepozostało tam nic niedopowiedzianem. Ze swadą sobie właściwą a zaprawną humorem, kanclerz wyłożył nietylko współczesną sytuacyę, ale także historyczny rozwój kwestyi polskiej w Prusiech.

„Niepodobna nie spostrzedz w tej mowie licznych analogij ze stosunkami rosyjsko polskimi. i my, jak Prusy, otrzymaliśmy Polskę w historycznym spadku i my nieraz pokutowaliśmy ze zbytnią do Polaków ufność i stawali się ofiarami bolesnych rozczarowań w swych dążnościach do zgody.

„Księstwo Poznańskie o tyle jest drogą do serca Prus, o ile nasze gubernie zachodnie — drogą do serca Rosyi; zdepolonizowanie tedy i tych prowincyj jest zarówno ważnem dla obu państw. Zaznaczmy nareszcie jeszcze jeden rys podobieństwa: na barykadach berlińskich 1848 r. demokracya kosmopolityczna bratała się z Polakami, jak to przypomina Bismark, a od owego czasu widzieliśmy już i komunę paryską, gdzie wybitną rolę odgrywali — przywódcy ostatniego polskiego powstania — i słyszymy (od niedawna) o pewnych rosyjskich procesach politycznych, dowodzących jasno bezpośredniego związku pomiędzy tak zwaną przez ks. Bismarka „kosmopolityczną demokracyą“ a marzeniami o wskrzeszeniu Polski.

„A więc, znane arystokratyczne tendencye polskie umieją się tuszować i ustępować miejsca tendencyom skrajnym, aby „kwestya polska“ w danej chwili nie straciła nic na uroku; o klerykałach zaś i jezuitach — niema co i mówić: nie napróżno zowią ich „czarnym internacyonałem,“ jako paralellę internacyonału socyalistycznego. Niechcemy bynajmniej przez to powiedzieć, aby sprawa polska i sprawa rewolucyi międzynarodowej były pomiędzy sobą identycznemi; lecz w przemówieniu ks. Bismarka są wskazówki na prawdopodobieństwo chwilowego sojuszu między temi, na pozór tak zasadniczo przeciwnemi sobie obozami, tudzież na umiejętność Polaków wstępywania w sojusz ze wszystkiemi, chwilowo im potrzebnemi partyami.

„Wywłaszczanie polskiej szlachty, kolonizacya na domenach i byłych ziemiach szlacheckich, prowadzona w tak surowy sposób, że koloniści nie powinni nawet żenić się z Polkami, — oto są myśli, zasługujące na szczególną uwagę ze strony Rosyi, w której jakoby wywłaszczana szlachta, jak pożartował sobie kanclerz, może nabywać ziemię za otrzymane od rządu pruskiego pieniądze za swe majątki. Przecież nie myśli na seryo ks. Bismark, — aby wywłaszczona w Prusiech polska szlachta tak łatwo mogła odzyskać utracone prawa w Rosyi?

„Tak jasno i energicznie postawiony program anti-polskiej polityki w sąsiedniem mocarstwie, nie pozostanie, jak się spodziewać należy, bez wpływu na konsekwencyą polityki rosyjskiej w tych miejscowościach i sferach, gdzie ona dotychczas najwięcej doznawała przeszkód i chwiejności. Mówimy tu o depolonizowaniu północno- i południowo-zachodnich gubernij. Na nasz udział przypadło więcej trudności w walce anti-polskiej, niż w Prusiech. Lecz zachodnie gubernie mianowicie główną stanowią analogię z ziemiami prusko-polskiemi, pod tym względem, że z niemi są związazane najżywotniejsze interesa nasze“.

Nowi ministrowie angielscy.

Pan Gladstone po raz trzeci utworzył nowy gabinet. Starzec 76-letni, pierwszy lord rady Korony; przeszłość jego polityczna ogólnie znana, od zasad polityki liberalnej na krój kontynentalny i przeciwnej wielkim tradycyom *old England* aż do oryginalności w życiu prywatnem, które właśnie jednają mu popularność w opinii Albionu, zawsze mającego skłonność do dziwaków.

Archibald, Filip Primrose lord Rosebery, nowo mianowany sekretarz stanu do spraw zagranicznych, dziedziczny członek Izby parów, ma lat 39, zamiłowanie sportu zbliżyło go do Herberta Bismarka, a lord Rosebery ma być adoratorem polityki kanclerza niemieckiego. — Ożeniony z miss Hanną Rotschild, nie zajmował dotąd urzędowego stanowiska, był atoli lordem rektorem uniwersytetu w Aberdeen.

Earl Karol Granville, kilkakrotnie stał na czele *foreign office* londyńskiego, obejmuje obecnie tekę kolonij. Jest najstarszym członkiem gabinetu po Gladstonie, liczy 71 lat. Po raz pierwszy wstąpił do gabinetu w r. 1851, był prezesem obu wystaw powszechnych w Londynie, reprezentował Anglię na koronacyi Aleksandra II.

Sir Farrer Herschell, ur. 1833 roku, jako lord kanclerz zasiądzie na worze z wełną. Poseł hrabstwa Norths Lancashire, w ostatnim gabinecie miał wydział skarbu.

Hugh Culling Eardley Childers, dawniej minister wojny, kanclerz w gabinecie Gladstona, obecnie minister spraw wewnętrznych. Syn pastora z Jorkshire ur. 1827 r., urzędował w Australii, pełnił różne obowiązki jako lord admiralicyi zasiadał w ostatnim whigoskim gabinecie.

Sir W. Vernon Harcourt, ur. 1827 r., był profesorem prawa narodów w Cambridge, prokuratorem — jeden z najzaciętszych niegdyś przeciwników Beaconsfielda — zasiadał dawniej w gabinecie Gladstona — obecnie zastąpi lorda Derby.

Lord Kimberley objął ponownie sekretaryat stanu Indyj, liczy 60 lat. Był podsekretarzem spraw zagranicznych za Palmerstona, posłem w Petersburgu, lordem namiestnikiem Irlandyi.

Józef Chamberlain, naczelnik rządu miejscowego, ur. 1836 r., syn kupca drzewem, zajmował się handlem. Zasłynął ze świetnej wymowy, jako agitator radykalizmu, zasiadł w parlamencie 1876 r., w poprzednim gabinecie objął dział handlu.

Karol Spencer, lord, prezes tajnej rady, autor dzieł o Cobdenie, Voltairze i Bourkem. Był lordem namiestnikiem Irlandyi.

Margrabia Jerzy of Ripon pierwszy lord Admiralicyi, ur. 1827 r., par Anglii, jeden z najbogatszych lordów. Był wielkim mistrzem masoneryi, słynne było jego nawrócenie na katolicyzm, którego gorliwym jest wyznawcą. Był wice królem Indyj.

H. Campbell-Bannermann, minister wojny, po raz pierwszy ministrem. Ur. 1836 r., zajmował różne urzędy w dziale wojny.

G. O. Trevelyan, mianowany ministrem Szkocyi — siostrzeniec historyka lorda Macaulaya, opisał jego żywot.

A. J. Mundella, minister handlu i wiceprezydent rady stanu.

Mr. Charles Russel, jeneralny prokurator, jest powagą jurydyczną; po raz pierwszy w gabinecie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego.

Za duszę ś. p. Józefa Szujskiego odprawionem zostało dziś jako w trzecią rocznicę jego zgonu, w kościele OO. Kapucynów, o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie reprezentowaną była Akademia Umiejętności, Uniwersytet równie przez profesorów jak uczniów, Redakcya *Czasu* i t. d. Znaczna liczba pań zaprzyjaźnionych z rodziną i wielbiciele zmarłego, wzięli również udział w tem nabożeństwie pamiątkowem.

— **Sprawy gazowe**. Jest wszelka nadzieja, że od 1 marca b. r. Zakład gazowy przyjętym zostanie na własność gminy tem bardziej, iż tutejsze Towarzystwo wzajemnego kredytu, istniejące przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, oraz Kasa Oszczędności udzielą gotówki na weksel, aby jak najrychlej spłacić Tow. Dessauskie.

— **Najmłodsza córka** Adama Potockiego i hr. Katarzyny z Branickich, Anna, wychodzi za mąż za hr. Ksawerego Branickiego, syna Konstantego i Jadwigi z Potockich Branickich. Zaręczyny odbyły się pod Baranami w bieżącym tygodniu, a wiadomość tę nietylko przyjmą radośnie liczni krewni i przyjaciele domu Potockich, ale także powitają ją mile szersze koła naszego miasta, z którem ród ten tak zaszczytnie zrósł się, a także i szersze koła w kraju.

— **Wenta** z loteryą fantową na cel ubogich chorych, odwiedzanych przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego *à Paulo*, odbędzie się w sali Redutowej w d. 16, 17 i 18 b. m.

— **Bal wspólny słuchaczów** Uniwersytetu Jagiellońskiego, mający się odbyć 24 b. m., a z którego dochód przeznaczony jest, jak wiadomo, na cele Towarzystwa „Zdrowia“ Bratniej pomocy, oraz dwóch bibliotek Prawników i Medyków, zapowiada się nadspodziewanie świetnie. Sala Saska, jak się dowiadujemy, ma być oświetloną elektrycznem światłem, zapomocą lampek w zieleni ukrytych. Urzeczywistnienie tego pomysłu zawdzięcza komitet przedewszystkiem uprzejmości p. Merkla, który ofiarował się wypożyczyć bezinteresownie na ten cel jedyny w całym Krakowie, obecnie możliwy do przeniesienia motor. Prócz tego jest jeszcze mówa o urządzeniu ruskiego wesela, przeplatanego krakowskim kuligiem na tle utrakwistycznej, prawdziwie można powiedzieć, kombinacyi. Ponętnych przeto pomysłów, jak widzimy, nie braknie, oby się tylko naszej młodzieży udało zelektryzować niemi w istocie choć na jeden wieczór w głębokim letargu, jak dotąd pogrążony karnawał.

— **Bal „Zgody“** na korzyść czytelni stowarzyszenia odbędzie się d. 10 lutego pod protektoratem p. Teodora Baranowskiego, prezesa Izby handlowej. Na gospodynie balu zaproszenia przyjęły następujące pp. Łysakowska Walentowa, Armółowiczowa Stanisławowa, Rehmanowa Stanisławowa, Czaplicka Karolowa, Zawiłowska Ludwikowa, Rehmanowa Franciszkowa (starsza), Meisnerowa Adolfowa, Łysakowska Bolesławowa, Splichalowa Józefowa, Hercogowa Janowa, Rehmanowa Franciszkowa (młodsza), Leitrowa Kazimierzowa, Opidowiczowa, Kwaśniewska Franciszkowa, Maszczyńska Józefowa.

Na gospodarzy bali zaproszenia przyjęli p. p.: Dr Szlachtowski, Prezydent m. Krakowa; Dr T. Romanowicz, poseł na sejm krajowy; Dr Łokietek, redaktor *Nowej Reformy;* hr. Zygmunt Cieszkowski; Dr A. Sokołowski, prof. hist. pol.; Tomasz Chęciński, radca miejski; L. Zagórny Marynowski; St. Armółowicz; Kaczorowski, sekr. kolei państw.; Stanisł. Rehman.

— **Zamiar zupełnego przerestaurowania** i podniesienia o jedno jeszcze piętro domów plebanii św. Anny w Krakowie, kamienic wielce cennnych pod względem starożytności, bo posiadających okna, odrzwia etc, z XV wieku mógłby budzić obawę o zatracenie tych rzadkich już zabytków. Donosimy więc że, (jak nas zapewniają) p. konserwator wdał się w tę sprawę, a X. proboszcz miejscowy pragnie także troskliwego zachowania owych architektonicznych ozdób. Magistrat również zajął się gorliwie uchronieniem od zagłady tego, co się przy zamierzonej przebudowie owych kamienic ocalić da. Roboty zacząć się mają z wiosną.

— **Składki noworoczne** przyniosły wogóle kwotę 435 złr. 11 c. i rozdzielone zostały między ubogich miejscowych. Na wniosek radcy Magistratu p. Szymkiewicza, uchwaliła komisya rozdzielająca składki, udzielić 40 złr. dla ubogich izraelitów, które rozda r. m. Dr Kohn w porozumieniu z panią Birnbaumową. Z ogólnej sumy udzielono wsparć: jednej osobie 15 złr., jednej 10 złr., dwom osobom po 5 złr., 3 osobom po 4 złr., dwudziestu jeden osobom po 3 złr., 7 osobom po 2 złr. W końcu uchwalono, iż pozostałą kwotę 286 złr. 11 c. rozdzielą pp. komisarze między ubogich w stosunku następnym: komisarz obwodu I złr. 95, komisarz obwodu II złr. 96, komisarz obwodu III złr. 96 c. 11. Komisarze przedłożą sprawozdanie z rozdzielonych zapomóg. Rozdzielenie to odbyło się d. 3 b. m. w obecności r. m. Stockmara.

— **Sprawozdanie** z dochodów i rozchodów balu, danego 1 lutego b. r. na wspólną korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 i wygnańców z Prus: Po 10 złr. F. Gralewski, W. Kornecki, Dr Lutostański, Dr A. Bogusz, Dr F. Weigel, prof. Dr Mikulicz, prof. Dr Zoll, prof. Dr hr. Mostowski, bar. Czecz, Józef Lytyński, prof. Dr Wróblewski, hr. A. Łosiowa, prokurator Zaklika, ks. A. Czartoryski, Hr. Kruzer, Geobl, J. Schröder, Launer, Dr F. Paszkowski, Dr Jordan, prof. Dr Rosner, hr. M. Mycielska, ks. K. Lubomirski, hr. A. Krasiński, Chwalibogowski, Hegenbergerowie, dyr. Z. Słonecki; po 15 złr. marszałkowa Milieska, prof. Gadomska, Dr F. Jakubowski; po 20 złr. prof. Dr Bochenek, hr. H. Załuska, hr. Z. Cieszkowski, prof. M. Straszewska, Mistrz Matejko, hr. Aug. Potocka, prof. Korczyński, Dr Żelazowski, Hugo John, prof. Dr Domański, hr. Orłowski; po 25 złr. Jul Przeworski, wice-marszałek S. Homolacz, A. Łuszczkiewicz, ks. M. Czartoryski; 30 złr. Adam Jędrzejowicz; 100 złr. Zygm. Kaczkowski z Paryża. Sprawozdanie szczegółowe: Sprzedano biletów po 3 złr. na galeryę 100 = 300 złr., po 3 złr. osobistych 209 = 627 złr., po 1 złr. akad. 60 = 60 złr., po 8 złr. familijn. 71 = 568 złr. Razem 1555 złr. Naddatki wynoszą, ze sprzedażą kwiatów 127 złr. wynoszącą, 2334 złr. 35 c. Razem dochodu 3889 złr. 35 c. Rozchody: marki pocztowe, koperty 60 złr.; pisarze 50 złr. 80 c.; druki, karty honor. bilety, afisze i przylep. tychże 53 złr. 21 c.; służba wszelka i toaleta 55 złr.; muzyka 115 złr. z kolacyą; karneciki dla dam 120 złr.; sala 235 złr. Rozchody ogółem 689 złr. 1 c. Pozostaje czystego dochodu 3200 złr. 34 c. do równego podziału między Towarzystwo weteranów z r. 1831 i wygnańców z Prus.

Ksawery Konopka.

— **Teatr amatorski**. W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej danem będzie w niedzielę d. 7 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną następujące sztuczki: „Prelegent,“ komedya w 1 akcie Kościelskiego; „Kajcio,“ komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Błażek opętany,“ krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

— **Zakład** zaniedbanych chłopców św. Józefa, przy ulicy Karmelickiej, jest jedną z tych instytucyj dobroczynnych, które umiały zastosować skutecznie zasadę samopomocy, utrzymuje się bowiem niemal całkowicie z wzorowo prowadzonego ogrodu i bogatej cieplarni. W czasie karnawałowym zwracamy uwagę publiczną na ten zakład dostarczający bukietów, kwiatów i krzewów, oraz na nasiona i inne produkta ogrodowe, co do chodowli których ma już wyrobioną reputacyę.

— **Dla biednej osoby**, utrzymującej rodzinę, a przygotowującej się na nauczycielkę szkółki Freblowskiej, spełniłby ten wielkie dobrodziejstwo, ktoby zechciał darować następujące książki szkolne: Wypisy polskie Mecherzyńskiego, Gramatykę Małeckiego, Zoologię Nowickiego, Jeografią, Pedagogię, Historyę Świętą. — Książka szkolna, która już była w użytku, w wielu domach bywa odrzucaną jako już niepotrzebna. Dar takiej książki mógłby rozstrzygnąć o przyszłości młodej osoby i losie całej rodziny. Ktoby raczył uczynić taką ofiarę, zechce przesłać wspomniane książki do Redakcyi *Czasu*.

— **Jutro** w teatrze *Teodora*, początek o g. 6½. O godzinie jedenastej zaś rozpocznie się w sali redutowej wielka dziewiąta Maskarada, urozmaicona o 12ej komedyą *Wielki skandal*, oraz tańcami góralskiemi z okolicznościowemi kupletami.

— **Ruch budowlany** w Krakowie w r. 1885. Budownictwo miejskie udzieliło konsensów budowlanych na 41 oficyn i zabudowań mniejszych, na 11 domów jednopiętrowych, na 28 domów dwupiętrowych, na 2 domy trzypiętrowy i na 34 nadbudowań piętr. Razem 116 pozwoleń na nowe zabudowania i nadbudowania. Reszta, t. j. 78 pozwoleń przypada na mniejsze roboty zewnątrz lub wewnątrz zabudowań. Oprócz tego udzielił Magistrat jeszcze 84 pozwoleń na naprawy budynków. Na groby murowane na cmentarzu miejskim, zatwierdzono w r. 1885 48 planów na większe familijne grobowce. Konsensów na wydzielenie gruntów i utworzenie z tychże osobnych ciał hipotecznych, na zasadzie planów przedłożonych i zatwierdzonych przez Magistrat, udzielono 36. Konsensów na urządzenie lodowni w r. 1885 udzielono 21. Ogółem udzielono 383 konsensów na różne budowle.

— **Chajdery**. W Krakowie utrzymuje się jeszcze 23 chajdery. Uczęszcza do nich 515 chłopców i 97 dziewcząt izraelickich. Do szkół ludowych zaś uczęszcza 1263 chłopców na 2110 obowiązanych do uczęszczania, dziewcząt zaś 1771 na 2204 obowiązanych do uczęszczania. Wogóle więc na 4314 dzieci uczęszcza do szkół 3034. Z tego krótkiego zestawienia liczb przekonać się można, iż dziewczęta izraelickie w większej liczbie uczęszczają do szkół i wogóle chętniej korzystają z oświaty niż chłopcy.

— **Lwów** 5 lutego. (X) Wczoraj wieczorem zmarł tutaj Dr Marceli Tarnawiecki, b. adwokat krajowy i od r. 1866 pierwszy dyrektor galic. Kasy Oszczędności. Przeżył lat 79. Piastował on rozmaite godności, a między innemi był honorowym obywatelem m. Sanoka, kawalerem orderu korony żelaznej III klasy i właścicielem dóbr Bykowiec i Doliny w powiecie Sanockim. Pogrzeb odbędzie się jutro.

W ostatnich dniach kwietnia b. r. obchodzić będzie zastępca Marszałka w Wydziale krajowym, p. Oktaw z Siemuszowa Pietruski, 25-letni jubileusz swej gorliwej, niestrudzonej i pełnej zasług pracy w służbie autonomicznej. Z tego powodu pewne grono posłów sejmowych i reprezentantów władz autonomicznych, powiatowych, przygotowuje dla dostojnego jubilata rozmaite owacye.

W sądzie krajowym zebrali się wczoraj wcale licznie wierzyciele upadłego „Banku zastawniczego i kredytowego,“ w celu wyboru zarządcy masy i wydziału wierzycieli. Zarządcą masy został wybrany adwokat Dr Al. Pomianowski, a jego zastępcą adwokat Dr G. Małachowski. Do wydziału wierzycieli zostali wybrani: L. Gajewski, X. Dr Deskiewicz Wł. Czarnomski, J. Greliński i A. Rybotycki. Likwidacya ma nastąpić 13 kwietnia b. r. Między zgłoszonemi pretensyami są bardzo znaczne kwoty, i tak n. p.: p. M. Felsztyński zgłosił pretensyę na 50,000 złr., p. Hćkiewicz na 12,000 złr., L Gajewski na 9172 złr.. X. Deskiewicz i Wł. Czarnomski po 2000 złr., M, Kozakiewicz na 4270 złr., najniższa zgłoszona wierzytelność wynosi 5 złr. Zastanawiającym jest fakt, że zakład przyjmował wkładki jeszcze d. 7 stycznia, podczas gdy już w grudniu r. z. było powszechnie wiadomo, że zakład ten runąć musi.

Tutejsze pismo ruskie *Diło*, organ ukrainofilów i stronnictwa reprezentowanego w Sejmie krajowym przez pp. X. Kaczałę, Romańczuka itd. utraciło debit pocztowy w Rosyi.

— **Na Wołyniu**, w Słobodzie, zmarła 12 stycznia b. r. Ludwika Pułaska w 82 roku życia, córka Kazimierza i Nepomucyny z Świętosławskich, prawnuczka w prostej linii Józefa z Pułazia Pułaskiego, starosty wareckiego, marszałka związkowego wojsk koronnych, głównego twórcy konfederacyi Barskiej. Niegdyś ozdoba salonów wołyńskich, często wspominana w pamiętnikach współczesnych, ś. p Ludwika Pułaska, mimo wielu współubiegających się o jej rękę, została w stanie panieńskim, bo stworzyła sobie rodzinę z sierot swej zmarłej siostry, Eufemii, żony Bolesława Burzyńskiego, którym poświęciła cały swój żywot. Przechowywała patryotyczne tradycye rodziny, cześć przeszłości, a wysoko wykształcona, zachowała do końca życia bystrość umysłu, pamięć niezwykłą i ujmujące obejście towarzyskie. Otaczała też tę szlachetną postać cześć niezwykła. Oddawszy majętność swą Kopczyńce siostrzeńcowi Kazimierzowi Burzyńskiemu, ożenionemu w Krakowie z panną Pruszyńską, spędziła ostatnie chwile życia w Słobodzie, majętności swej ukochanej siostrzenicy, p. Cecylii z Stempkowskich Żurowskiej, gdzie też życia dokonała.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7go: Na żądanie i liczne zamówienia biletów z okolicy, Kongresówki, Warszawy i Poznańskiego, *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Program 9ej Maskarady w niedzielę 7go lutego: *Wielki skandal*, krotochwila w 1 akcie; Taniec góralski ze śpiewami. Początek o godzinie 11ej.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 5go lutego pochmurno; termom. od —7·8 doszedł do —3·5 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 746·0 millim., term. —12·2 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 7go lutego: św. Romualda op.; w poniedziałek 8go: śś. Jana z Mathy i Cyryaka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz przedłożył przygotowane do cynkotypicznej reprodukcyi zdjęcia i widoki ruin gotyckiej cerkwi w Ostrogu, o której obszerną sprawę na podstawie odbytej na miejsce wycieczki zdał był już na poprzedniem posiedzeniu. Sprawa wydania tych rysunków stała się od tego czasu tem ważniejszą i pilniejszą, iż z polecenia rządu już wzięto się do przebudowy tego nader pięknego pomnika budownictwa XVI w. na Rusi, przyczem okazała się potrzeba rozebrania większej części zniszczonych murów; reszty dokona niewątpliwie adaptacya i wykończenie przerobionego budynku. Komisya uchwaliła więc jak najprędzej publikować zebrane przez autora materyały, do których świeżo przybył stary inwentarz zamku ostrogskiego — nie czekając nawet na zamierzone ich uzupełnienie, które ze względu na nieprzystępność ostrogskiego archiwum, kto wie, kiedy dałoby się uskutecznić.

W następnych zaś zeszytach *Sprawozdań komisyi* uchwalono ogłaszać dalszy ciąg rozpoczętych nad budownictwem romańskiem badań, do których obok zajmującego się niemi specyalnie prof. Łuszczkiewicza, także prof. M. Sokołowski posiada przygotowane materyały. Na wniosek tego ostatniego uchwalono wszystkie wydawnictwa Komisyi posyłać Gabinetowi katedry historyi sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim. Z powodu podniesionej następnie potrzeby zebrania repertoryum do literatury historyi sztuki w Polsce, oraz nakreślenia naukowego programu inwentarza zabytków sztuki, wywiązała się dyskusya, w której udział brali pp.: Łuszczkiewicz, X. Polkowski, Sokołowski, Piekosiński i Tomkowicz. Wynikiem jej były wyjaśnienia co do spisów kartkowych, zebranych przed laty przez Towarzystwo naukowe krakowskie — i co do tek senatora Stronczyńskiego, oraz uchwały, aby postarać się o sprowadzenie wzorowych formularzy do inwentaryzacyi zabytków sztuki zagranicą wydanych, jakoteż, aby zawiązać stosunki z gronem wydelegowanem do spisania pomników Wielkopolski przez sejm prowincyonalny poznański, który na ten cel świeżo przeznaczył znaczny fundusz 17,000 marek.

Rocznik VIII-my *Złotej Księgi szlachty polskiej*, wydawanej przez Teodora Żychlińskiego, członka król. włoskiej Akademii heraldyczno-genealogicznej w Pizie, wyszedł na rok bieżący w Poznaniu. Jest to również, jak poprzednie roczniki, obszerna księga in *4-to majori*, do której dołączone są trzy tablice genealogiczne rozrodzenia potomków Gedymina, wywodu po mieczu i po kądzieli hr. Stanisława Kossakowskiego i panów z Sienna, herbu Dębno: Oleśnickich, Sienińskich i Potworowskich. Wspomniony rocznik obejmuje prócz zmian zaszłych w rodzinach, których genealogie podane były w poprzednich rocznikach, cenne monografie rodu Czartoryskich, Pułaskich, oraz Załuskich. Dwie pierwsze mianowicie, z których każda stanowićby mogła osobny tom, są ułożone z żmudnie wyszukiwanych źródeł, które autor *Złotej Księgi* wszędzie cytuje, a nadto zbogacone dokumentami, czerpanemi z archiwów publicznych lub familijnych, które może innym sposobem nie byłyby na jaw wyszły. Dzieje wspomnionych dwóch rodów tak są splecione z dziejami narodu, mianowicie w ostatniem stuleciu, że szczegóły, jakie *Złota Księga* tak skrzętnie zebrała, nie będą bez pożytku dla historyka owej epoki, dostarczając mu zebranych w całość materyałów, rozpierzchniętych po prywatnych, często mniej dostępnych zbiorach. Monografie te z powodu przytaczanych z wielu dzieł ustępów, listów oryginalnych i genealogij rodzin połączonych z linią, będącą głównym ich przedmiotem, czytają się z zajęciem.

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w sali radnej odczyt prof. Dra Teichmanna „o włosach i nagłem osiwieniu.“

Józef Nagy da jutro w Sali redutowej o godzinie trzeciej, poranek muzykalny na fujarce. Jest to występ pożegnalny. Ci, którzy nie słyszeli go, będą mieli jutro sposobność poznania tego instrumentu, w rękach wirtuoza niepospolitego.

Sembrich-Kochańska, oddawna spodziewana u nas, wystąpi w dn. 7 i 20 kwietnia z dwoma koncertami.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Owocarka;“ Andrzejkowiczówej „Wezwanie na gody;“ Gersona „Kazimierz odnowiciel wracający do Polski,“ „Głowa Chrystusa,“ „Jadwiga i Dymitr z Goraju;“ Kornbecka „Krajobraz alpejski; Mroczkowskiego „Noc zimowa;“ Szymanowskiego „Zwierzenie;“ Pociechy „Droga do miasteczka,“ „Wieczór.“

Przegląd Powszechny z lutego zawiera: „Jednostka wobec państwa,“ przez Dra J. Skrochowskiego; „Szkolnictwo we Francyi,“ przez H. Rodde du Vernet; „Nowa teorya powstania świata,“ przez X. Eustachego Skrochowskiego; „Z Ukrainy połabskiej,“ przez Jana Grzegorzewskiego; „Reforma konserwatorska zabytków sztuki,“ przez Stanisława Tomkowicza; „Celowość w przyrodzie,“ przez X. M. Morawskiego T. J. Z pism peryodycznych: „Stimmen aus Maria Lach“— Z piśmiennictwa krajowego jak również zagranicznego Revue cath. des institutions et du droit, Dra J. Brzeziaskiego; „Czy są dobre powieści francuskie?“ „Ze świata nauk, odkryć i wynalazków;“ „Sprawy Kościoła;“ „List ks. Bismarka do Ojca Ś. — list Papieża do biskupów niemieckich — nagana banicyi przez parlament — X. M. M. — z Kochinchiny — z Poznania.

Od Administracyi „Czasu.“

P. M. P. przesłał na pomnik Mickiewicza 2 złr., na korzyść Weteranów z 1831 r. 1 złr., na wygnańców z Prus 1 złr.

Rozmaitości warszawskie.

Tygodnik Illustrowany, który od Nowego roku rozszerzył swoją redakcyę a szpalty swe przyozdabia coraz lepszymi drzeworytami obok artykułów wyższej wartości, rozpisał konkurs na nowellę i wiersz. Nowella lub szkic historyczny dowolnej treści, obejmować ma 600—8000 wierszy druku, poemat zaś napisany być powinien przez kobietę, traktować o kobiecie i nie przekraczać 150 do 200 wierszy. Za nowellę przeznaczoną będzie nagroda 150 rs., za wiersz 75 rs. oprócz zwykłego honoraryum, jakie za wydrukowanie przypadnie. Oryginalną stroną konkursu jest to, że ostatecznym sędzią będzie sama publiczność. Redakcya *Tygodnika* z pomiędzy nadesłanych nowel i poematów, wybierze po trzy najlepsze i wydrukuje w swojem piśmie, płacąc autorowi zwykłe honoraryum, po wydrukowaniu zaś wszystkich tych utworów, każdy prenumerator otrzyma kupon, na którym zapisze tytuł nowelki i poematu, jakie za najlepsze uznaje. Termin nadsyłania utworów konkursowych do 30 kwietnia b. r. *Tygodnik* niedawno zamieścił dwa portrety i życiorysy, żywo nas obchodzących: Aleksandra Szukiewicza i Artura Bartelsa.

* * *

Już to przyznać trzeba, że nasze tygodniki illustrowane prześcigają się od pewnego czasu w doborze artykułów i drzeworytów. Konkurencya ta wychodzi na dobre prenumeratorom. Obok *Tygodnika* i *Kłosy* i *Biesiada literacka* zawsze poczciwa i uwzględniająca potrzeby dworku szlacheckiego, pięknie reprezentują warszawskie piśmiennictwo illustrowane, a pomimo spadku liczby prenumeratorów, dążą nieustannie do wzbogacania swego tekstu. Ten ubytek prenumeratorów dotknął wszystkie nasze pisma.

* * *

Wystawieniem komedyi Angiera p. t. *Bezczeln* reżyserya naszego teatru złożyła jeden więcej dowód dbałości i staranności o powodzenie moralne i materyalne sceny. Pierwsze przedstawienie tej znakomitej komedyi, dane w Wielkim teatrze na benefis p. Leszczyńskiego, nie sprowadziło dosyć publiczności; loże były puste, w krzesłach przestrono, na paradysie pustki. Za to przeniesiona do „Rozmaitości“ przepełnia teatr i zajmuje bardzo naszą publiczność, skłonniejszą zawsze do więcej pustej wesołości. Całość przedstawienia wyborna, pojedyncze role: Vernouilleta (Tatarkiewicz), margrabiego (Leszczyński), Giboyera (Rapacki), Henryka (Prażmowski), margrabiny (Marczello) grane z finezyą i w prawdziwym stylu Angierowskiej komedyi. *Bezczelni*, podobnie jak *Półświatek* z panią Lüde w roli baronowej d'Ange, mają zapewnione powodzenie. Nadchodzący tydzień przyniesie nam aż cztery nowości: *Chatę za wsią*, *Deputowanego z Bezulignac*, *Model na bohaterkę* i *Czy pani przyjmuje?* Tymczasem Warszawianie entuzyazmują się Lassalem, który w Wielkim teatrze śpiewa wyjątki z oper.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Pierwsza galicyjska fabryka Portland cementu i wapna hydraulicznego.

Założona przed rokiem w Szczakowie, rozwija się coraz bardziej i powoli, jakkolwiek z trudnościami, zaczyna zwalczać konkurencyę cementu pruskiego, wyrabianego w Opolu, którym się dotąd Kraków głównie zasilał. W ostatnich dwóch latach, fabryka pruska dostarczyła tutaj przeszło 80,000 beczek cementu, co licząc beczkę po 6 złr. 80 ct., wyniesie więcej jak 500,000 złr., utopionych w kieszeniach zwolenników kulturkampfu i gwałtownych wydalań polskiej ludności.

Wobec ochronnych ceł, zaprowadzonych w Niemczech i wymierzonych głównie przeciwko Galicyi, każde usiłowanie, dążące do rozwoju przemysłu krajowego, powinno być gorąco poparte, bo tylko tym sposobem będziemy mogli bronić się przed importem z zagranicy, a szczególniej przed Prusami, uważającemi nasz kraj, jako swój rynek handlowy.

Dotąd, za cement wychodziły miliony, wzbogacając wrogich nam Prusaków, gdyż kilka fabryk austryackich z powodu wysokich taryf kolejowych nie mogło skutecznie konkurować z fabryką w Opolu. — Dziś na gruncie polskim wyrabia się już cement, pod względem jakości nie ustępujący innemu. Właściciele fabryki obniżają cenę, by niedopuszczać zagranicznego produktu, pomimo tego wyrób pruski znajduje jeszcze chętnych nabywców, gdyż sprytni ajenci starają się dyskredytować fabrykę, w której kilkuset polskich robotników znajduje zatrudnienie i kawałek chleba. Oprócz tego i o-

koliczni obywatele zarabiają także, bo mają łatwość zbytu łomów kamiennych, które dotąd leżały odłogiem i nie przynosiły żadnego zysku.

W tych dniach ma wyjechać do Szczakowy komisya, złożona z kilku członków Towarzystwa technicznego i delegowanego inżynieryi wojskowej, celem zbadania na miejscu dobroci i wytrzymałości cementu i wapna hydraulicznego. Dyrektorzy sami zażądali wysłania tej cementowej ankiety, i rezultat badań będzie publicznie ogłoszonym.

Fabryka znajduje się zaledwie o 1000 kroków od stacyi Szczakowy i łączy się z nią za pomocą własnego toru kolejowego.

Jeżeli aptekarze, cukiernicy, właściciele handlów kolonialnych, dyrektorowie teatrów itd. zrywają wszelkie stosunki z firmami niemieckiemi, to i przedsiębiorcy budowli nie powinni zostać w tyle, zwłaszcza, jeżeli cement dobry i odpowiada wszelkim warunkom i wymaganiom dzisiejszej sztuki budowniczej.

Fabryka w tym roku wyrobiła 90,000 beczek samego cementu. W przyszłym zamierza przygotować 120,000 beczek, i jeżeli potrzeby wzrosną, stosownie do tego będzie powiększać swoją produkcyę.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 stycznia 1886 było przychodu na linii Lwów-Kraków 121.147 złr. 11 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 34.710 złr. 21 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 3.214 złr. 87 cnt., ogółem 159.072 złr. 19 ct. Od 1 do 10go stycznia 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 108.169 złr. 44 cnt., na drugiej 30 362 złr. 46 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 2.825 złr. 70 cent., ogółem 141.357 złr. 60 cent. Od 11 do 20-go stycznia 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 178,666 złr. 06 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 44,104 złr. 78 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,699 złr. 58 ct., ogółem 227,470 złr. 42 cent., a od 1 do 10go stycznia 1885 roku na pierwszej linii 163,636 złr. 93 cent., na drugiej 37,445 złr. 16 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,610 złr. 38 cent, ogółem zaś 205,692 złr. 47 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 229,316 złr. 55 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 65,072 złr. 67 cent., na kolei Jarosław-Sokal 6,040 złr. 57 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 342,302 złr. 99 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 81,549 złr. 94 cent., na kolei Jarosław-Sokal 9,309 złr. 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (368)

Profesorowie uniwersytetu i bardzo liczni praktyczni lekarze zbadali pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta i uznali je jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek leczniczy. To powinno być wskazówką dla wszystkich tych, którzy je szcze powątpiewają o tym znakomitym środku domowym i leczniczym. Należy jednak uważać, że prawdziwy wyrób ma podobiznę podpisu R. Brandta. W Krakowie do nabycia w aptece W. Redyka.

NADESŁANE. (405)

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 24 stycznia b. r. przeniósł się do wieczności w Komarnie pod Gródkiem ś. p. **Romuald de Lenie Younga,** oficer 5go pułku ułanów b. wojsk polskich z roku 1831. Zmarły pochodził z starożytnej szkockiej rodziny, która w skutek prześladowań religijnych schroniła się w XVIym wieku do Polski, i odtąd pokochawszy całem sercem przybraną Ojczyznę, służyła jej krwią i orężem. — Ś. p. Romuald wnuk i syn wyższych oficerów dawnej Rzplitej na pierwszy odgłos powstania narodowego pospiesza zaciągnąć się w szeregi walczących za Ojczyznę. W bitwie pod Kuflewem gdy raniony pułkownik Gawroński spadł z konia i leży już na ziemi, śp. Romuald spina swojego konia ostrogami, wpada pomiędzy kozaków, podaje silną dłoń pułkownikowi i pomagając mu dosiąść własnego rumaka, ratuje tym sposobem drogie dowódzcy życie. Pułkownik ocalony, tymczasem Romuald skłuty lancami i rzucony pod kopyta tratujących go koni kozackich, zrywa się jeszcze i dobywając ostatka sił, cofa do pobliskich błót, gdzie ugrzęzłszy po kolana, wystawiony został na kozackie strzały, które też płaszcz jego i czapkę zaszczytnemi przyozdobiły śladami.

Po przepędzeniu kozaków, nadesłani przez pułkownika Gawrońskiego żołnierze wyciągnęli z bagna rannego ś. p. Romualda, który, wyszedłszy w parę tygodni z lazaretu, mianowany został oficerem i obdarzony Krzyżem *Virtuti Militari* z patentem za pełne poświęcenia odznaczenie się pod Kuflewem.

Przydzielony następnie do sztabu N. W. Jenerała Skrzyneckiego, wysyłany był w ważnych misyach dwa razy do jenerała Dwernickiego, a raz do ówczesnego Komitetu Narodowego we Lwowie.

Po powrocie, przeznaczony do sztabu jenerała Ramorino, przy którym pozostał aż do wkroczenia wraz z korpusem do Galicyi. Tutaj, ożeniwszy się wkrótce z ś. p. Teklą Cybulską, osiedlił się stale w Stanisławowskiem, pracując na ojczystej glebie.

Prawość charakteru, wesołe i serdeczne usposobienie jednało mu szerokie koło przyjaciół, a sprawiedliwe i ludzkie postępowanie, miłość włościan. — Sędziwe lata spędził u córki pani Kamilli Noël, gdzie otoczony wieńcem wnuków i prawnuków, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, skonał na ręku najlepszego zięcia i ukochanej córki, modląc się głośno i błogosławiąc nietylko najbliższym, ale jak mówił „i przyjaciołom od serca.“

Pogrzeb odbył się wśród licznego udziału publiczności — godło zasługi niósł przed trumną towarzysz broni, szwagier i przyjaciel zmarłego, p. Puchalski, trumnę i wieńce bratankowie, siostrzeńcy i wnukowie, posiłkowani przez patryotyczną, ochotniczą Straż Ogniową z Rudek, która na wieść o śmierci Weterana polskiego pospieszyła oddać Mu ostatnią posługę. *G...*

Cześć jego pamięci.

NADESŁANE. (211-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (127-7-18)

CZEKOLADA MASSONA

w Paryżu.

Czekolada z tej fabryki zaleca się wybornego gatunku materyałami do wyrobu jej użytemi, a mianowicie najprzedniejszy gatunek Kakao i najczystszy cukier, przez staranne tarcia Kakao i wykwintny zapach. Otrzymała na wystawach światowych pierwsze nagrody, zalecana przez najpierwszych lekarzy jako pokarm wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych; czekolada Masson'a znaną jest i rozpowszechnioną w całym świecie. Najczystsze Kakao w proszku przedniejsze od wszelkich innych produktów tego rodzaju w Krakowie w cukierni pp. **Remana, Hendricha, Maurizzio** i w handlu korzennym p. **Ant. Hawełki.**

NADESŁANE. (361-2-3)

Fabryka towarów z płótna adamaszkowego Fryderyka Kornblüh w Freudenthal (w Sląsku austryackim) rozsyła swe wyroby także w **cząstkowej sprzedaży po stałych i hurtownych cenach fabrycznych. Próbki i cenniki opłatnie.** Wszystkie wysyłki opłatnie. **Obrusy do kawy i serwety deserowe. Obrusy stołowe i serwety. Ręczniki** w tuzinach i pojedynczo. — **Płótno z białej przędzy** (zwykłe, średnie i bardzo dobre). **Płótna na bieliznę łóżkową, dymki na pościel, chustki do nosa.**

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

O wypadkach lubelskich krążą po Warszawie tak różnorodne wersye, że na razie niepodobna zebrać samych autentycznych faktów, zwłaszcza, że policya rozciągnęła nadzwyczajną czujność na dworcu kolei nadwiślańskiej, i wiele osób, które przyszły zaczerpnąć wiadomości ze samego źródła, musiało zaniechać podróży, nie chcąc się narażać na wielkie nieprzyjemności. W samem mieście, we wszystkich miejscach publicznych nie wolno o tych zajściach wspominać, mnóstwo szpiegów snuje się po cukierniach i restauracyach. We wtorek (2go lutego) wysłano kilka rot kozaków do Lublina. Kilkunastu aresztowanych przysłano już do Warszawy.

Co do samego powodu tych nieszczęśliwych zaburzeń, jest fakt, że aresztowano kilku księży, obwinionych w sprawie unickiej, a denuncyowanych przez Dobriańskiego. Z tych, księdza Skrobańskiego przywieziono do Warszawy. Kiedy więc w niedzielę w czasie nieszporów, gdy postępowała procesya z Przenajśw. Sakramentem, w kościele po-Dominikańskim (a nie po Bernardyńskim), zjawili się żandarmi z oberpolicmajstrem Normandzkim na czele, zaszły te wypadki, o których we wczorajszym liście donosiłem. Kilka osób na miejscu zabito, wiele rannych umarło. Aresztowania ciągle na porządku dziennym, a wśród aresztowanych wielu włościan z okolic Lublina.

Wiadomo bowiem wszystkim, że lud wiejski u nas jest nadzwyczajnie przywiązany do Kościoła i niezmiernie nabożny. Kiedy więc zjawili się żandarmi, by aresztować księży, i kilku brutalnie w czapkach usiłowało wejść do kościoła, pierwsi, którzy się na nich rzucili, byli włościanie.

O dalszym przebiegu tej smutnej sprawy nie omieszkam przesłać wam nowych szczegółów.

Dziennik *Chwila*, założony przed czterema miesiącami, w dniu 1 lutego zakończył swój żywot, nieżałowany przez nikogo, smutną po sobie zostawiając pamięć.

N. Fr. Presse pisze: „W sytuacyi parlamentarnej góruje wczorajsza uchwała niemiecko-austryackiego klubu. Zaznaczyliśmy już, iż uchwała ta przyszła do skutku po długiej i ożywionej dyskusyi. Pierwotny projekt uchwały brzmiał o wiele ostrzej i wskazywał wprost na fakt, iż przez postępowanie i przewinienie klubu niemieckiego rozerwanym został związek między obu frakcyami opozycyi. Wynikiem szczegółowych rozpraw było złagodzenie tej redakcyi, a szczególnie osłabienie konkluzyi, zamykającej rezolucyę. W rezolucyi obecnej zastrzega sobie klub niemiecko-austryacki zastanowić się nad swym przyszłym stosunkiem do klubu niemieckiego. Rezultatem tego zastanowienia będzie może nowa forma dla organizacyi opozycyi, gdyż dotychczasowa forma, jak można było przewidzieć, nie wytrzymała próby, owszem uwydatniły się najświetniej zalety dawnej zjednoczonej lewicy. Ta kwestya organizacyi wypłynąć zresztą musi wskutek samych stosunków, gdyż i w klubie niemieckim z powodu ostatnich zajść objawiły się symptomy, które dozwalają wątpić o jedności tego klubu i czynią możliwą secesyę tej części członków klubu, która głosowała przeciw manifestacyi dla Bismarka.“

Czytamy w *Kur. Poznańskim:*

„X. prob. Dinder (tak telegrafują z Królewca do *Köln. Volks. Ztg* pod dniem 2 b. m.) przyjął na osobne zawezwanie Ojca św. nominacyę na arcybiskupstwo gnieźnieńsko poznańskie.

My żadnych bezpośrednich wiadomości w tej sprawie nie mamy.

Możemy wszelako czytelników naszych zapewnić, że pogłoski obiegające po mieście, jakoby X. prob. Dinder był tu w Poznaniu, lub przejeżdżał przez Poznań w podróży do Rzymu, są fałszywe, gdyż X. Dinder dotąd z Królewca nie wyjechał.“

Na ostatnim parlamentarnym obiedzie u ks. Bismarka było 26 posłów konserwatywnych i narodowo-liberalnych. O rozprawach nad sprawami polskiemi nie mówiono, rozprawiano jedynie o monopolu wódczanym. Kanclerz pokazał gościom znakomity portret swój pędzla Lenbacha.

Nordd. Allg. Ztg w seryi artykułów zatrudnia się wciąż, z powodu mowy ks. Bismarka, sprawami polskiemi w Prusiech. Dziś znowu rozbiera szkodliwość polskości dla armii niemieckiej, aby weprzeć w czytelników, iż ci, co bronią praw Polaków, wyrządzają szkodę sile obronnej państwa na wewnątrz i zewnątrz.

Nordd. Allg. Ztg powtarza berliński list *Polit. Corr.* o mowie ks. Bismarka, któryśmy wczoraj w całości podali.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Z Belgradu donoszą d. 5 b. m.: Wręczona dziś reprezentantom mocarstw odpowiedź Garaszanina na notę zbiorową, oświadcza krótko, że ponieważ postanowienia mocarstw noszą cechę postanowień ostatecznych, nie wypada Serbii wdawać się nad niemi w jakąkolwiek dyskusyą.

Dnia 4 b. m. otworzył w Bukareszcie rumuński minister spraw zewnętrznych Pherekydi uroczyście posiedzenia, na których odbywać się mają między delegowanymi Turcyi, Serbii i Bułgaryi rokowania o pokój. W przemowie swej położył minister nacisk na interes, jaki mają wszystkie państwa bałkańskie w tem, aby rokowania te doprowadzone zostały do pożądanego celu. Madżid basza, dziękując Rumunii za udzieloną gościnność, zgadzał się z twierdzeniem poprzedniego mowcy, co do najbardziej pożądanej polityki na półwyspie bałkańskim. Podobne myśli rozwijał Mijatowicz. Wszyscy wyrażali nadzieję, że przebieg rozpoczynających się rokowań będzie pomyślnym.

Z Paryża donoszą do *Polit. Corr.*, że Gladstone daje wprawdzie Grecyi rady, aby się spokojnie zachowała, do floty jednak wydał rozkaz, aby wobec wszelkich zajść zajęła stanowisko neutralne, zupełnie takie, jakie Freycinet zalecił flocie francuskiej.

Z Belgradu donoszą do *Neue fr. Presse*: Rosya przesłała reprezentantowi swemu instrukcye, podług których delegowani w rokowaniach o pokój, nad postanowieniami traktatu berlińskiego wcale dyskusyi wszczynać nie mogą. Nowa akcya dyplomatyczna ma się teraz odbywać pod kierunkiem Rosyi.

Z Rumelii i Bułgaryi liczne adresa nadchodzą do księcia z powodu unii.

Telegramy.

Belgrad 5 lutego. Z powodu zajścia o pełnomocnictwo Madżida baszy, rozpoczęcie rokowań pokojowych może się łatwo spóźnić o tydzień. — Wiadomości o traktatach między Serbią a Grecyą, tudzież o zmianach w ministerstwie są bezpodstawne. Dziś odbywa się pod przewodnictwem króla Rada ministeryalna, mająca za przedmiot sytuacyę zewnętrzną.

Konstantynopol 6go lutego. Odpowiedzi mocarstw na ugodę Porty z Bułgaryą są wogóle przychylnemi układowi, tylko Rosya czyni pewne zastrzeżenia.

Wiedeń 6 lutego (pryw. *F*). Obawy z powodu Grecyi wzrastają. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje mniemanie, że Grecya rozpocznie wojnę. Ważnem dla Grecyi jest to, że angielską tekę spraw zagranicznych objął wielki przyjaciel Greków lord Roseberry. Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, że lord Roseberry nie zamącając koncertu europejskiego, będzie doradzał Grecyi spokojne zachowanie się, zarazem jednak wywierać będzie nacisk na Turcyę, aby sprostowaniem północnych granic Grecyi zadowolniła choć w części życzenia Grecyi. Z Zofii nadeszła tu wiadomość, że przybył tam kuryer rosyjski z własnoręcznym listem cara do księcia Aleksandra. Pismo to niema podobno charakteru politycznego.

Ateny 6 lutego (pryw.). Organ rządowy *Chronos* stwierdza, iż projektowana pożyczka 100 milionów nie powiodła się. Prawdopodobnem jest dyplomatyczne pośrednictwo dla rozwiązania grecko-tureckiego konfliktu. Spodziewają się tu, iż Grecya ze względu na unię bułgarską otrzyma wynagrodzenie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 lutego. Wczorajsze zgromadzenie wyborców wiedeńskich przyjęło jednomyślnie rezolucyę, wymierzoną przeciw manifestacyi niemieckiego klubu dla Bismarka i wyraziło wotum nieufności dep. Weitlofowi.

Wiedeń 6 lutego. (Deklaracya klubu niemieckiego). Prezydyum klubu niemieckiego zastanawiało się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu nad znanem oświadczeniem klubu niemiecko-austryackiego z powodu manifestacyi dla Bismarka. Komunikat, ogłoszony przez klub niemiecki, podnosi, iż obrona interesów niemieckiego narodu w Austryi jest i dla niemieckiego klubu wewnętrzną sprawą państwowego życia i że on z tego stanowiska nie zeszedł przez uchwalenie rozolucyi, wyrażającej podziękowanie Bismarkowi. W każdym jednak razie klub niemiecki pojęcia „wewnętrznej sprawy państwowego życia“ nie może tak ścieśniać, aby się ograniczył wyłącznie tylko do brania pod rozwagę zajść wewnątrz austryackich granic i aby zupełnie nie uwzględniał wypadków po za granicami Austryi, mających wysokie znaczenie dla stosunków w tem państwie. Stanowisko to jest tem więcej usprawiedliwionem, gdyż zostaje ono w harmonii z postępowaniem austryackiego rządu, który się od wielu lat ciągle powołuje na uznanie swej polityki przez niemieckiego kanclerza i to uznanie wyzyskuje nieustannie, jako środek do walki przeciw Niemcom w Austryi.

W oświadczeniu niemieckiego klubu podniesiono dalej, iż zarzut, jakoby klub niemiecki postąpił sobie wbrew układom zawartym z klubem niemiecko-austryackim, nie jest żadną miarą faktami uzasadniony. Twierdzenie, iż klub niemiecki nie dotrzymał zobowiązań wobec niemiecko-austryackiego klubu, polega na nieporozumieniu. Układ między obu klubami odnosił się do utrzymania jednolitego działania parlamentarnego, nie zaś do wspólnej akcyi politycznej wogóle. Układ ten polegał na tem, iż przed każdą ważniejszą akcyą w Izbie poselskiej, a więc przed stawianiem wniosków, interpelacyj, przed odbyciem ważnych głosowań w Izbie poselskiej, miano się starać za pośrednictwem obu komitetów wykonawczych o utrzymanie jednolitego postępowania obu klubów. Każdy z klubów zastrzegł sobie zupełną swobodę działania na wypadek, gdyby usiłowanie to rozbiło się. Uchwała, jaką część członków niemieckiego klubu w sprawie mów Bismarka powzięła, ma niewątpliwie treść polityczną, ale żadną miarą nie jest jednym z tych parlamentarnych aktów, dla których wspólna akcya przewidzianą była. Odmienne zapatrywanie musiałoby do tego prowadzić, iż każda uchwała jednego klubu, dotycząca pewnej sprawy politycznej, a więc uchwała w sprawie Towarzystwa politycznego, dziennika politycznego, stawiania kandydatury i t. p., musiałaby być przed swem wykonaniem poddaną dyskusyi wykonawczego komitetu drugiego klubu. To jednak nie zgadzałoby się z istotą i zadaniem samodzielnego klubu. Zresztą komitet wykonawczy wyczekuje dalszego zastanowienia się klubu niemiecko-austryackiego nad przyszłym jego stosunkiem do klubu niemieckiego.

Telegramy biura koresp.

Londyn 6 lutego. Earl Aberdeen został wicekrólem Irlandyi, Karol Morley ministrem robót publicznych, lord Wolverton pocztmistrzem jeneralnym, Playfair ministrem oświaty.

Londyn 6 lutego. James Bryce zamianowanym został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Wodehouse podsekretarzem kolonij, Collings sekretarzem rządów miejscowych, Heneage kanclerzem księstwa Lancaster.

Daily News wspominają o pogłosce, że w co tylko złożonym gabinecie zajdą nowe zmiany. — I tak: Granville odstąpi kolonie Roseberremu, sam zaś zostanie tajnym kanclerzem pieczęci, Dilke zaś obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Saint Quentin 6 lutego. W nocy i zrana panowała tu spokojność, w południe jednak uczestnicy bezrobocia pojawili się znów na ulicach i powybijali szyby w sklepach i fabrykach.

Kursa. Wiedeń 6go lutego. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84 20. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·40 Renta srebr. 84·45 — Renta złota 112 70. 4% Renta złota węg. 101 45. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredyt. 298·90 — Londyn 126·50. — Napoleony 10·03. Lombardy 132 —. Losy roku 1864 171·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 219 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·75· — Obligacye indemn. galicyjs. 103·75. Losy prem. węgiersk. 118.— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·75 — 6% Listy zast. hipot. 102 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 62·—. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·94. — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6-go lutego. — Banknoty austryackie 161·35. — Krótki Wiedeń 161·15. — Banknoty ros. 199·45. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likw. Polskie 56 20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·62. — Akcye austr. kredytowe 496·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo —

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minu późniei od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 60	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 —	84 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 25	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 50	89 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 20	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	50 50	53 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 25	99 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	219 —	220 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
„ „ Stanisławowa	25 50	26 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 30
„ „ węgier. „ „	8 65	9 25
Wiedeń 5 Lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	84 15	84 30
4⅖% „ srebrna	84 40	84 60
4% „ złota	112 60	112 80
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	103 75	104 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	153 —
6% Renta węgierska złota	101 40	101 55
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 —	113 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 75	113 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	232 —	232 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 50	298 80
„ Bank węgierski . 200 „	305 50	306 —
Depositen-Bank . 200 „	196 —	198 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	548 —	551 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	872 —	874 —
Unionbank . 100 „	78 40	78 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . 100 „	109 80	110 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 —	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	490 —	492 —
Elżbiety . 210 „ „	243 50	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	215 —	215 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2305	2310
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 —	212 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	219 50	219 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 —	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 75	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 50	158 75
Rudolfa . 200 „ „	188 60	189 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	264 50	264 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 10	132 40
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	174 75	175 —
„ Westb. . 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	92 25	92 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 20	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 40
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	113 25	113 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 —	94 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 40	100 90
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 —	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 70	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	131 25	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 20	90 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	158 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 —	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 10	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost . 300 „ „	99 10	99 60
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	138 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	116 75	117 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 30	124 80
„ Węgierskie „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie fr. 400	17 50	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 25	177 50
Clary . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 50
Insbrucku „ 20	20 —	21 —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 75	45 25
Palfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	50 —	52 —
Stanisławowskie „ 20	27 25	28 25
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 —	31 50
Windischgrätza „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 36	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —
Lwów 5 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 15	101 15
4% „ „ „ „	91 75	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 15	101 15
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 25	98 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —
Warszawa 5 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	68

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6, Handbuch für Nervenkranke,** ściśle natur. (bez żadnego lekarstwa) 3 wyd., cena 1 złr., pocztą złr. 1·10. NB. Doskonałe dzieło o leczeniu (125-10 10)

Lohengrin

ogier złoto-gniady, pełnej krwi angielskiej, po **Justice to Kisber i Dividendzie,** stanowić będzie od połowy lutego, po 10 złr. i na stajnią po 2 złr.: w **Nizinach,** poczta Gawłuszowice. — Owies i siano po cenie targowej. (351-3 3)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu, I.,** Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki. także na miesięczne spłaty. (3305 21-)

Szczęście bogactwa,

jak można osiągnąć, jak można dostać? Przez to, że daje się zaufanie słynnemu matematykowi profesorowi **R. Orlice** w Berlinie, jak ja to uczyniłam.

Orlicego słynne instrukcye gry

są błogosławieństwem dla biednych graczów w loteryę w Austryi Węgrzech, ponieważ osięgają rocznie

setki wygranych w terno.

Mogę o tem powiedzieć **z własnego doświadczenia,** gdyż **w przeciągu roku** wygrałam **3 znaczne terna** przez profesora R. Orlice i wtedy mogłam ocenić szczęście bogactwa

Berno. **Józefa Groll.**

Na zapytania względem udzielenia swych uznanych instrukcyj loteryjnych odpowiada profesor i matematyk R Orlice w Berlinie, Friedrichstrasse 21, najchętniej **natychmiast.** (248-2-3)

DONIESIENIE.

Wskutek interwencyi c. k. austr. węgier. posła w Belgradzie, wstrzymaną została wojna serbsko bułgarska i dlatego jestem zmuszonym mój na cele wojskowe olbrzymi zebrany skład

der na konie



mających 185 cm. długości i 115 cm. szerokości, z trwałej grubej i wełnistej materyi, dlatego bardzo odpowiednich na kołdry, sprzedać za bezcen, rozsyłam więc **sztukę po złr. 1 55 za zaliczką.**

Derki fiakierskie

tło jasnożółte, z czerwoną i czarną bordiurą, 180 cmtr. długości, 115 cmtr. szerok., sztuka złr. 2·50, o ile zapas starczy. — Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót.

Listy pod adresem:

Orient-Export-Bureau Wien, Favoriten.

Świadectwo. Orient-Export Bureau. Prosimy przysłać z tych derek, jakieśmy mieli, 26 sztuk za zaliczką kolejową. Puszta Zichydorf, holenderskie Towarzystwo gospodarcze.

Telegram. Orient-Export-Bureau. Proszę przysłać ponownie 14 derek, jak poprzednie. Hrabia Apony w Nagy Apony. (349 2-)

500,000

orderów kotylionowych i przyborów.

50 różnych złocistych orderów 50 ct (26-2 6)
50 krepowych gustownych złr. 1—2.
50 krepowych wspaniałych złr. 3—5.
50 krepowych bardzo pięknych z kwiat. 10 złr.
Odznaki **komitetowe** jedwabne od 10 c wyżej.
Odznaki **komitetowe** bardzo gustowne sztuka od 24—40 ct.
Przybory **kotylionowe** n. p. przybory Syngalesów, kotów, kul śniegowych, kucharskich itd. po 40 i 80 ct., złr. 1, 2, 5.
Komiczne nakrycia na głowę po c. 15, 25, 30 i 40 c
Cukierki strzelające, bardzo efektowne. Każda sztuka zawiera komplętne maskowe ubranie po 25 i 50 c.
Żartobliwe loteryjkowe przedmioty z głównemi i pobocznemi wygranemi, 100 sztuk od 5 złr. wzwyż.
5000 masek karykatur po 10 i 50 c.
Głowy zwierząt, maski na głowę, w natur. wielkości, bardzo piękne, po 2 złr. 50 c.
Aksamitne półmaski po 8 cnt., najlepsze z koronkami i bez nich 15 ct.
Atłasowe maski we wszelkich kolorach 25 c.
Rękawiczki balowe z 2 guzikami 60 ct, z 8 guzikami dług. 1 złr 20 ct.
Rękawiczki jedwabne różnokolar. z 4 guz. 90 c., z 6 guz. 1 złr. 10 c., z 10 g. 1 złr. 40 c.

Bardzo wielki wybór wachlarzy balowych
Tylko w wielkim składzie

„Zum Liebling"
Wien, II., Praterstr. 26.



Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznan można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-26-)

CHRISTOFLE & Cie.

Wien, I., Opernring 5 (Heinrichshof).

Mocno posrebrzane i pozłacane sprzęty stołow. wszelkiego rodzaju.

Naszym zastępcą w KRAKOWIE jest optyk ALFRED BIASION. (105-7-24)

Sztućce (kasetki), serwisy, ozdoby stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty artystyczne itd. dla każdego gospodarstwa domowego i na podarunki, po stałych cenach fabrycznych.

Poręczenie nakładu srebra. — Jedyne zastępstwo litego srebra.

Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich prawdziwych srebrnych łyżek, widelców, nożów i 1 chochla kosztuje 190 złr., za tę sumę można dostać następny *kompletny serwis stołowy Christofla:*

12 łyżek stołowych	złr. 17·—	12 noży deserow.	złr. 15·—	1 łyż. do pos. cukru	złr. 3·50	1 podst. n. ocet i oliw.	złr. 15·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30	1 musztardniczka	„ 5·50	1 szczypcz. do cukru	„ 1·75
12 noży	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20	2 podwój. solniczki	„ 7·25	1 widelec podróżny	„ 1·50
12 łyżeczek	„ 9·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—	1 sztuciec do krajania	„ 7·50	4 podstaw. do flaszek	„ 8·50
12 widelców deser.	„ 15·—	1 „ „ kompot.	„ 3·50	1 „ „ sałaty	„ 6·—		
12 łyżek „	„ 15·—	1 „ „ sosów	„ 3·50	1 „ „ ryb	„ 9·—	kosztuje	złr. 190·

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis *Orfévrerie Christofle,* który jednak przez długie lata służy, a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzonym. — Szczegółowe przybory potrzebne dla hoteli, restauracyj, kawiarń itd. — Zapraszamy najuprzejmiej do oglądania naszej obfitej stałej wystawy w naszym salonie. — Illustr. cenniki i kosztorysy darmo. — Przyjmujemy i obliczamy najtaniej wszelkie towary metalowe do ponownego posrebrzenia.

Uzdolniony Agronom

z ukończoną szkołą rolniczą, w sile wieku z 20-letnią praktyką w rozległych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. Adres: **Z. G. poste restante Dembica.** (337-4 6)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuwa natychmiast na zawsze słynny **Indyjski wyciąg.** — Z powodu swej znakomitości powinien się znajdować w każdej rodzinie.

Jedynie prawdziwy po 35 i 75 centów w składzie dla **Krakowa u aptekarza p. W. Redyka.** (3047-12-20)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

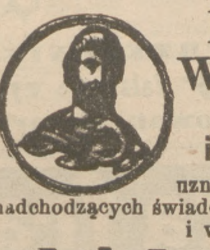
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(151-13-)



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner,** członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (169-22-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Landong. Nr. 29. (10-11-)

C. k. uprz. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (229-56-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (134 19-)

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich

WYCIĄG MIĘSNY

dla poprawienia smaku **zup, sosów, jarzyn;**

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. Kemmericha wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [103 7-22]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

„COCAIN SECT"

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.

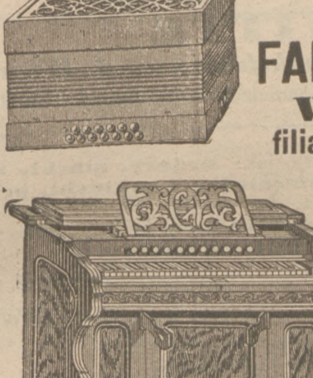


Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy mają w **Krakowie** J. F. Fischer, A Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i M. Spargnapani, w **Rzeszowie** F. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, E. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, W. Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** T. Jabłoński, w **Samborze** Bukietyński i Sp., w **Bochni** J. Michnik, w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, K. Schabenbeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzen. i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (115-12-36)

Odznaczony na największych wystawach pierwszemi medalami.



JAN KLEIN

pierwsza c. k wył. uprz.

FABRYKA HARMONIJ I HARMONIJEK
Wien, VII., Mariahilferstrass 86,
filia w Budapeszcie, Tabakgasse 10.

poleca najlepsze instrumenta z bardzo dobremi szkołami do samonauki, z dodatkiem przeszło 1200 najulubieńszych kawałków muzycznych na jedno-, dwu- i trzyrzędowe harmonijki, następnie chromatycznie strojone i forte-pianowe harmonijki, melofony, harmonijki fletowe harmonie, melodyony do kręcenia, najlepsze harmonijki ustne itd. **Harmonie** 5 okt. jednorzędowe, 3 rejestra **75 złr.,** 5 okt. dwurzędowe 3 rejestra **100 złr.,** z 2, 3, 4, 5, grami rozmaite wedle cennika.

Bardzo znaczny wybór ARISTONÓW

z rejestrami lub bez nich, tudzież wielki skład przynależnych nut po najtańszych cenach. Reparacye w tym fachu wykonywa bardzo szybko i jak najlepiej. — **Illustrowane cenniki na żądanie darmo.** (314 2-3)

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.  6 złr.

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (255-2-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neuermarkt Nr. 7.

Poszukuję folwarku

od 150—200 morgów, od 1 czerwca 1886 r. do zadzierżawienia. — Bliższa wiadomość pod liter. **A. Z.** poste restante **Brzostek.** (392-2-3)

„Herold"

ogier skarogniady pełnej krwi angiel. po „Allbrook" od „Hippony" stanowi po 10 złr. od klaczy i 2 złr. na stajnię, pasza po cenach targowych, **w Dylągówce, poczta Jawornik.** (308-3-3)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (303 2-)

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 34-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„ „ 28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „ 35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „ 55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Prawdziwe  tylko z tym

zaciągniętym znakiem ochronnym.

Najpewniejszym i najszybciej działającym specyalnem środkiem na

wszelkie bóle głowy są Dra Harry kapsułki migrenowe.

1—2 kapsułek usuwa każdy ból głowy gruntownie i nazawsze.

Składy mają w **Krakowie A. Siedlecki** apteka pod białym orłem, aptekarz **E. Stockmar,** i aptek. **Konstanty Wiszniewski.** (259-4-13)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Font-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153-65-)

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (244-3-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Większe i mniejsze apartamenta tudzież **oddzielne pokoje** można wynajmywać podczas pory zimowej **miesięcznie** po **zniżonych cenach włącznie** z **obsługą.** — **Winda osobowa** w hotelu. (119-20-40)



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (19-3-24)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (176-9-)

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t d.** — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga kup., Edward Kräutler, St. Feintuch kup. (228-8-12)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE,
wyszło świeżo dzieło p d napisem:

FABLES
et (339-4-6)
poesies polonaises

traduites et publicés par la Comtesse *A. L.*, précedeés d'une lettre de *Henri Martin.* 2e Edition, revue, corrigée et augmentée.
Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszej literatury.
Cena 3 złr. 60 cnt.

Pamiątka

500 - letniej rocznicy koronacyi i zaślubin

Jadwigi Królowej Polski

z Jagiełłą,
Wielkim Księciem Litewskim

Tej treści Broszurka, wyszła z druku i jest do nabycia w **Księgarniach Polskich w** Krakowie. (322)

Ekonom

żonaty, bezdzietny, mający lat 38, znający się na gospodarstwie praktycznie i teorycznie, z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.
Adres: **A. L.** poste restante **Trzebinia.**
(409-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 31. (321)

Prezydyum Magistratu stoł. krol. miasta Krakowa ogłasza niniejszem w myśl uchwały Rady miejskiej, powziętej na posiedzeniu poufnem w d. 26 stycznia b. r., konkurs na trzy posady urzędników technicznych przy Budownictwie miejskiem — a mianowicie:

1) **na inspektora budowniczego II-go** w oddziale policyi budowniczo - ogniowej — z płacą roczną 1,200 złr. i dodatkiem służbowym 200 złr.;
2) **na posadę assystenta budowniczego** w oddziale policyi budowniczo - ogniowej — z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem służbowym 120 złr.;
3) **na posadę assysteuta w oddziale gminnych robót** z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem służbowym 120 złr.

Kandydaci, ubiegający się o powyższe posady, winni **do d. 28 lutego 1886 r. włącznie** wnieść do Rady m. podania, poparte dokumentami, stwierdzającemi daty na dołączyć się mającej do podania tabeli kwalifikacyjnej uwidocznione, której następujące poszczególne rubryki wypełnione być winny:

Kandydata:

1) Imię i nazwisko;
2) stopień służbowy, jaki obecnie zajmuje, względnie inne zatrudnienie;
3) miejscowość i data urodzenia, wyznanie religijne, stan (wolny, żonaty, wdowiec, ilość dzieci) i obywatelstwo państwowe;
4) ukończone studya i złożone egzamina;
5) znajomość języków;
6) czas przepędzony w służbie praktycznej u władz, instytucyj lub prywatnych budowniczych, z podaniem ilości lat, miesięcy i dni służby, po dzień 28 lutego b. r.

Kandydaci ubiegający się o posady — obok wykazania ogólnych warunków tj. nieposzlakowanego życia, odpowiednich zdolności i wieku nieprzekraczającego 40 lat życia — winni wykazać się przy konkursie o posadę inspektora budowniczego IIgo, także i egzaminem rządowym na budowniczych.

W końcu nadmienia się, że przy konkursie niniejszym, ci kandydaci będą mieć pierwszeństwo przed innymi, którzy wykażą się egzaminem rządowym na budowniczego i upoważnieniem do zajmowania się czynnościami geometra cywilnego.

W Krakowie, d. 28 stycznia 1886.

Prezydent miasta.

Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.

Podstawę uprawy chmielu tworzy niezawodna roślina chmielowa, od której zależy udanie się produktu. Jak zawsze rozsyłam także w tegorocznej porze chmielowej **niezawodne wyborowe zateckie sadzonki chmielowe miejskie** z najlepszej okolicy — **krótkie po 7 złr., długie silne po 8 złr.**, z miejskiego chmielu po 6 złr. w. a., **z poręczeniem kiełkowania.** Łaskawe polecenia i zapytania przyjmuję pod adresem: 343-1 8)
A. L. STEIN,
Hopfen- und Hopfenfechser-Geschäft,
SAAZ (Böhmen).

OBRAZKI Świętych

na setki i pojedyncze sztuki najtaniej i w ogromnym wyborze, również
wielkie obrazy
i wszelkie artykuły dewocyjne
polecają
Kutrzeba i Murczyński
największy skład w Krakowie
Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [3287-15-20]

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

W niedzielę dnia 7 lutego
2 wielkie przedstawienia
popołudniu o godzinie 4ej i wieczorem o godz. 7½.

Ceny na **popołudniowe przedstawienie** są następne:
Krzesło w loży 1 złr., numerowane miejsce 80 ct., I. miejsce 60 ct., II. miejsce 30 ct., III. miejsce 15 ct.
Dzieci i wojskowi płacą na I. i II. miejsce połowę, na III. miejsce 10 c.
Na **wieczorne przedstawienie** zwykłe ceny.
Dzieci i wojskowi płacą na I., II. i III. miejsce połowę.

Występ oryginalnych **kauczukowych i dziwacznych** artystów
Hermanos Berg
produkcya sprawiająca największe wrażenie w XIX. wieku.
Tylko krótki czas w Krakowie.
Amerykańska maszyna jazdy konnej z nagrodą 50 złr. dla tego, który może „stojąco" dwa razy objechać cyrk.

W poniedziałek 8 lutego
wielkie przedstawienie
z nowemi odmianami.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10—12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (315-4-)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹/₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. —
Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.**
(430-1-15)

EKONOM

otrzyma posadę na stół od dnia 1go lipca b. r. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodrczy w Polance poczta Skawina. (397-2-3)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (9 5-)

Prawdziwe

LECZNICZE WINO MALAGA

wedle rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre wino malaga,
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia dzieci** itd. na **niedokrewność i osłabienie żołądka** doskonałego skutku.
W całych i pół oryginalnych butelkach i ze **znakiem ochronnym urzędownie złożonym**
HISZPAŃSKIEGO HURTOWN. HANDLU WIN
VINIADOR
w **WIEDNIU,** w **HAMBURGU,**
po oryginalnych cenach **złr. 2·50** i **złr. 1·30.**
Lecznicze naturalne malaga Carte blanche
cała but. 2 złr., pół but. złr. 1·10.
Prócz tego **różne wyborne zagraniczne wina w oryginalnych butelkach po oryginalnych cenach.**
W KRAKOWIE mają na składzie pp. **J. Barberowski** drog., **J. F. Fischer** hand. korzen., **M. Jawornicki** hand. korzen., **J. Kosz** handel łak.. **J. Mika i Spół.** hand. łak. i win; w **ŻYWCU J. Herdliczka** apt; w **WADOWICACH J. Pohl** hand. korz.; **A. Hernich** cukier — Na znak **VINIADOR** tudzież urzęd. złożony znak ochronny proszę dokładnie uważać, gdyż tylko wtedy poręcza się za prawdziwość i dobroć. (25-4-6)

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Umiejętnej i wytrwałej pracy 1870 roku.

ALEKSANDRA KRYWULTA
w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.

Wystawa Rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

POLECA DO TEGOROCZNYCH PREMIJ
WIELKI WYBÓR RAM ZŁOCONYCH, OZDOBNYCH RZEŹBĄ;
oksydowanych, czarnych i dębowych;
a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olej. za szkło na żądanie.
Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. (184-9-15)
Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare — oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty wchodzące w zakres fabryki.



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni**; ceny mierne, wybór duży. (404-1-10)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję, suchoty i astmę

zwraca się uwagę na roślinę leczniczą wynalezioną przezemnie w głębi Rosyi, nazwaną **po mnie Homeriana,** wypróbowaną przez lekarzy i uznaną mnóstwem świadectw wyleczonych. Dotyczącą broszurę posyłam darmo i opłatnie. Paczka herbaty Homeriana 60 gramów wystarczająca na 2 dni kosztuje 70 ct. i ma na dowód prawdziwości podobiznę mojego podpisu. Paweł Homero. **Prawdziwa do nabycia tylko wprost u mnie lub w moim składzie w Krakowie u aptekarza p. E. Stockmara.** Ostrzegam przed zakupnem herbaty Homeriana poleconej przez inne firmy a stwierdzonej jako nie prawdziwej. **Paweł Homero w Tryeście,** wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana. 421-1-3)

Podziękowanie. W interesie wszystkich **cierpiących na płuca** składają podpisani winne podziękowanie p. Pawłowi Homero w Tryeście za znalezioną pomoc z ciężkiego **cierpienia płuc** przez kuracyę rośliny leczniczej wynalezionej przez niego i **po nim** nazwanej „Homerana" **Karol Wagner** w Insbrucku, Universitätstrasse 32 (w Tyrolu). **Franciszek John** w Bodenbach 110 w Czechach. **Jerzy Stöckl** w Hernals pod Wiedniem Ottakringerstrasse 60.

Od 18 lat uznane.

Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i posożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

Schutz Marke A.B. & Cp.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

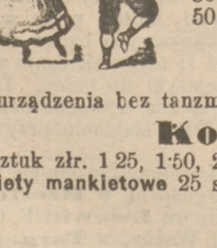
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawrające 35% gliceryny i delikatnie pachnące. (366-1-18)

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & COMP. w OPAWIE.
Odznacza dyplomem chonorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski; w Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**



Ordery kotylionowe

w ulubionych wspaniałych sortymentach, ozdobione wspaniałemi krepami.
Sortyment **50 sztuk:**

Nr.	0	I.	II.	III	IV.	V., najlepsze	VI.	VII	X.	XII.
złr.	1,	1·50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	10,	15.

50 orderów drukowanych 40 50, 75 c., złr. 1, 1·50, piękne **ordery krepowe** 50 szt. złr. 1, 1·25, 1·50, 2, 2·50, **wspaniałe ordery krepowe** 50 szt. miesz. z komiczn. złr. 3·50, 4, 5, 6, bardzo piękne złr. 8 i 10.

Komiczne przybory kotylionowe

do urządzenia bez tanzmistrza 3, 50, 75 c., złr. 1, 1·50, 2, 3 złr., efektowne złr. 4, 5, 6, 10 złr.

Kotylionowe pętlice jedwabne

50 sztuk złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, i piękne **bukiety kotylionowe** 25 szt. pachnących złr. 1·25, 1·75, **bukiety mankietowe** 25 szt. złr. 2·50, 3, 4, **odznaki komitetowe** 1 szt. 5, 8, 10, 15, 20 c., bardzo piękne 25, 30 do 50 c.

Porządki tańców

złr. 2·50, 3, 4, bardzo gustowne złr. 5, 6, 7·50. **porządki tańców jedwabne, pluszowe** itd. 100 szt. od 18 złr. wzwyż. Dla **bali wojskowych**: odznaki komitetowe i porządki tańców ze wspaniałemi tudzież skromnemi emblematami, również dla Towarzystw gimnastycznych, muzycznych, weteranów, myśliwskich, wyścigowych i łyżwiarskich **Żartobliwe przedmioty loteryjne** 50 różn. sztuk złr. 5, 6, 8, 10. — Komiczne **nakrycia głowy** 10 różn. sztuk

00	0	I.	II.	III.	IV.
40,	50,	75 c.,	złr. 1,	1·50,	2·—

Odznaki błazeńskie 10 szt. 50 c, złr. 1, 2, 3, maski 10 różn. szt. między temi charakter. złr. 1, złr. 1·50, 2, 3, **maski aksamitne** po 8, 10, 15 do 60 c, **kule śniegowe** 100 szt 6 złr., **cukierki strzelające** z komiczn. ubiorami, czapkami i zwierzętami tuz 60 c., złr. 1, 1·50, 2·50, najlepsze 6 złr. i wszelkie inne przybory **balowe i wieczorkowe. Komiczne instrumenta muzyczne** 6 szt. różn. złr. 2·50. — Towarzystwom, korporacyom, odsprzedającym zniżka.

Tylko u firmy **EDUARD WITTE**
w Wiedniu, Magdalenenstrasse Nr. 16, obok teatru a. d. Wien.
Adres depesz: **Eduard Witte,** Wien. — Illustrowany cennik moich towarów darmo i opłatnie.

Kotylionowe

i karnawałowe przedmioty, jak: **ordery, maski, nakrycia na głowę, strzelające cukierki, przybory, dekoracye i t. d.** (251-6-10)
Edward Boschan w Wiedniu, I Jasomirgottstr. 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERTSW.

Sól żołądkowa

(proszek na trawienie)

JULIUSZA SCHAUMANNA,
właściciela apteki obwodowej w Stockerau.

Według zdania słynnych lekarzy wskutek swego składu najskuteczniejszych środków aptecznych, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. — Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw **katarom żołądka i kanale odchodowym i tychże skutkom:** na zbytnie kwasy w żołądku, **brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne,** przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u kobiet i dzieci, przeciw **bladaczce, wychudnięciu blednicy i migrenie.** Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw **melancholii i hipochondrycznemu usposobieniu.**

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."

Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar** apt., **Ant. Dylski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **E. Kräutler** handel środków aptecznych; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński apt.; w BUDZANOWIE Dyonizy Jasieński apt.; w DROHOBYCZU L Dobrzyniecki apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w KOŁOMYI Ed. Stenzl apt.; w KUTACH Aleksander Zagajewski apt; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarze; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., Wład. Nahlik apt., A. Mańkowski apt.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w RZESZOWIE Adal. Kalinowski apt; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beile apt., Jan Macura apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt; w WIELICZCE Bruno Mieżyński apt.; w ŻYWCU Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. (2795 4 6)

W ulubionym przez Krakowian
OGRODZIE STRZELECKIM

są do nabycia: wieńce laurowe od 1 złr., dekoracye z kwiatów pogrzebowe od 4 złr., bukieciki kotylionowe od 8 c., duże bukiety od 1 złr., dekoracye balowe z kwiatów, kamelie świeże i t. d. **po cenach najtańszych.**
Jan Nowakowski, ogrodnik handl. w Krakowie, w ogr. Strzeleckim.
(400-2-3)

Urzędnik gospodarczy,

ukończony agronom, z 7 letnią praktyką, teraz na Morawie zatrudniony, polskim, czeskim, niemieckim i rosyjskim językiem władający, poszukuje miejsca rządcy lub ekonoma. Adres: **Józef Łysy w Zdislawicích,** poczta Zdounek, po Kremsier Mähren. (395 2-2)

Kotylionowe **ordery i przybory** najświeższe.

100 sztuk rozmaitych wspaniałych orderów 90 c. 100 sztuk wielkich, między temi krepowych orderów złr. 1·85. 100 szt. wielkich wspaniale wykonanych orderów złr. 3·85. Żartobliwe nakrycia na głowę od złr. 4 za sztukę wzwyż. Ubiory błazeńskie z papieru od 40 c. wzwyż. **Przybory kotylionowe** od 30 cnt. do najpiękniejszych 5 złr. Wszelkie rodzaje masek, bród i wąsów, komiczne bardzo oryginalne nosy po 5, 10 i 15 c. **Bigotfony** 6 sztuk równo strojonych złr. 2·50. Odznaki komitetowe po 4, 6, 10 i 25 c. za sztukę. **Bukiety kotylionowe** 100 sztuk od 3 złr. wzwyż. Porządki tańców 100 sztuk od złr. 1·50 wzwyż. 50 sztuk nader oryginalnych przedmiotów żartobliwych i loteryjkowych tylko złr. 3·80.
Cennik darmo i opłatnie. (246-5-8)
Tylko „zur Stadt Paris" I. Kärntnerstr. 59 w Wiedniu.

Jedynie „Richtera
Pain-Expeller
z kotwicą

jest **prawdziwym i owym** wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z **gośćca i reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka** tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. za flaszkę we wszystkich niemal aptekach*. Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem Pradze, Stare miasto."

Składy mają w KRAKOWIE: W. Redyk, apt., A Siedlecki apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., K. Wiszniewski apt.; w BIAŁY A. Fuchs apt., w BŁAŻOWIE A. Brześ, w BRZESKU W. Janoszek apt, w CIĘŻKOWICACH F. Zopoth apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt., V Raeska apt., w JAŚLE R. Palch apt, w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Wisłocki apt. J. L Grzymała aptek., w OBERTYNIE J. Neuberg aptek., w PODGÓRZU J. Skakalski aptek. w PRZEMYŚLU L. Nahlik apt., A. Mańkowski apt., w RADOMYŚLU S. Sololewski apt., w ROPCZYCACH M. Żymirski apt., w RYMANOWIE W. Wojtynkiewicz apt, w SOKALU Eug. Wyszoczański apt., w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., w STRYJU D. Chalbazany apt., w SUCHY K. Czernicki apt. (221-4-)

Une demoiselle française ayant de bonnes recommandations désire se placer à Cracovie ou dans les environs, ou une demi-place et des leçons a prix modéré. Adresse: *N. N. rue St. Jean Nro 22, 1er Etage.* (352-3-3)

Największy wybór

TOWARÓW BLASZANYCH
tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u
KAROLA MARKUSA
BLACHARZA,
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności,

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (285-4-13)

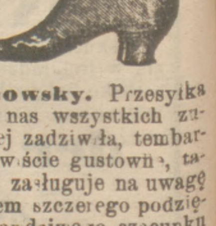
Ceny jaknajumiarkowańsze.

Głos z pośród ludu.

Kawaler, 25 lat, na 300 morg. ziemi osiadły — **szuka towarzyszki życia.** Panny lub młode wdowy, reflektujące na tę niezwykłą reklamę, raczą podać swój adres pod znakiem **„K. S. E."** poste restante **Kraków,** lub wskazać bezimiennie taką drogę, któraby bliższe porozumienie się przez korespondencyą, a następnie poznanie się osobiste ułatwić mogła. (394-2-2)

Na wszystkich wystawach odznaczona.
Fabryka c. k. uprz. nieprzemakalnego i zdrowotnego obuwia

Th. Budischowsky
w WIEDNIU,
VI., Mariahilferstrasse
Nr. 73.



Trzewiki balowe i kamaszki męskie i damskie gustowne, tanie i dobre w bardzo wielkim wyborze.
Cenniki darmo i opłatnie.

Wielmożny Budischowsky. Przesyłka Pańskiego obuwia nietylko nas wszystkich zupełnie zadowoliła, ale więcej zadziwiła, tembardziej że obuwie jest rzeczywiście gustowne, tanie i trwałe, co szczególniej zasługuje na uwagę i gorące polecenie. Z wyrazem szczerego podziękowania i zapewnieniem prawdziwego szacunku
Marcin Wessely.
Asparn-Zaya, 12 grudnia 1885 r. (171-4-13)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt.. — w TARNOWIE W. Mühldner i Spół., H. Wierzycki i P.on, Fr. Leszczyński, w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAŻU — Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-71-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (233-195-)